ŚWIATOWID

TRAGICZNY ZGON PREZYDENTA FRANCJI.



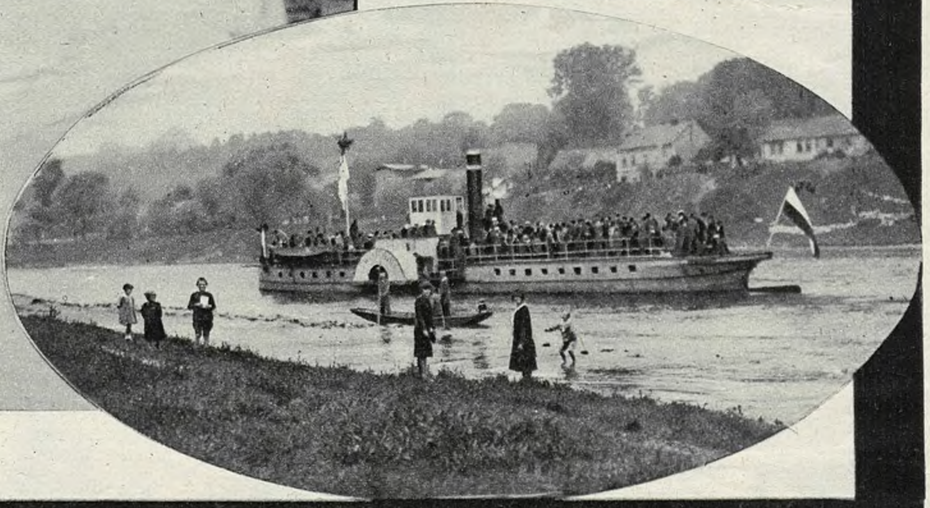
Dnia 6 maja b. r. został zamordowany w Paryżu prezydent sprzymierzonej z nami Francji Paweł Doumer. Zgon jego pogrąża w żałobie nietylko Francję, ale także i Polskę. Zdjęcie przedstawia prezydenta Doumera, wedle jednej z jego ostatnich fotografii. Siedzi on w

W ZIELONE ŚWIĄTKI.



Zielone Świątki to już czas zupełnego zwycięstwa wiosny nad zimą. Nawet, gdy walka ta odbywa się przy wyjątkowym uporze przeciwnika, jak n. p. tego roku, w święto Zesłania Ducha Świętego już wszystkie łąki zazieleniły się, w powietrzu panują w zupełności nastroje wiosenne. I w duszach ludzkich także. Kto tylko może, opuszcza w tych dniach mury miasta, odpusty bielańskie w Warszawie i Krakowie od wieków cieszą się powszechną popularnością, tysiące mieszczuchów odbywa wycieczki, bądź pieszo, bądź autem lub koleją, szczególniejszem zaś wzięciem cieszą się statki. Zachował się także piękny starodawny obyczaj przystrajania domów i mieszkań w Zielone Świątki świeżemi gałęźmi liściastemi i szuwarem. W miastach obyczaj ten już niestety, coraz bardziej zanika. Po wsiach żyje on jeszcze i tam nie znajdzie się ani jednej chaty, któraby nie była umajona.

Nasze zdjęcie u dołu przedstawia statek „Światowid", przepełniony wycieczkowiczami, udającemi się Wisłą z Krakowa na odpust u OO. Kamedułów w pobliskich Bielanach — na zdjęciu zaś na lewo przybrana odświętnie gospodyni umaja chatę.



Z ŻYCIA STOLICY.



150-LECIE ŚWIĄTYNI EWANGELICKO - AUGSBURSKIEJ W WARSZAWIE. Gmina ewangelicko-augsburska obchodziła dnia 8 bm. 150-lecie swojego istnienia w Warszawie. W uroczystościach tych wziął udział p. Prezydent Rzplitej, wraz z ministrem Oświaty, Jędrzejewiczem. Zdjęcie przedstawia p. Prezydenta, udającego się na nabożeństwo do kościoła ewengelickiego przy ul. Królewskiej. Kościół ten został wzniesiony przy końcu XVIII wieku.

Obok: **ODSŁONIĘCIE POMNIKA POR. ZAĆWILICHOWSKIEGO I PPŁK. TATARY.** — W ubiegłą niedzielę w Drobinie (110 km. od Warszawy) odsłonięto pomnik ku czci ś. p. por. Zaćwilichowskiego oraz ppłk. Jana Tatary, którzy w tem miejscu zginęli dnia 24. X. 1930 r. w katastrofie automobilowej, zdążając do Torunia.





OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO W WARSZAWIE nastąpiło dnia 8 b. m. Delegaci poszczególnych klubów zebrali się rankiem w kościele Pokarmelickim, aby wysłuchać nabożeństwa, a potem w pochodzie udali się na przystań, gdzie odbyło się uroczyste podniesienie bander. Na zdjęciu delegacja Warszawskiego Klubu Wioślarek w drodze na nabożeństwo.



40-LECIE TWÓRCZOŚCI MALARSKIEJ W. WODZINOWSKIEGO.



Wincenty Wodzinowski, znakomity artysta-malarz, wedle ostatniej fotografji.

Powyżej: Zrękowiny w chacie podkrakowskiej. Obraz olejny Wincentego Wodzinowskiego z 1932 roku.

Wincenty Wodzinowski, zaszczytnie znany i powszechnie ceniony artysta-malarz, obchodzi w r. b. 40-lecie swej twórczości malarskiej. Jako jeden z wybitnych uczniów mistrza Jana Matejki w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie studjuje nasz artysta i w Monachjum, a po powrocie z zagranicy tworzy liczne kompozycje rodzajowe, szczególnie na temat ludowy oraz maluje świetne portrety i pejzaże.

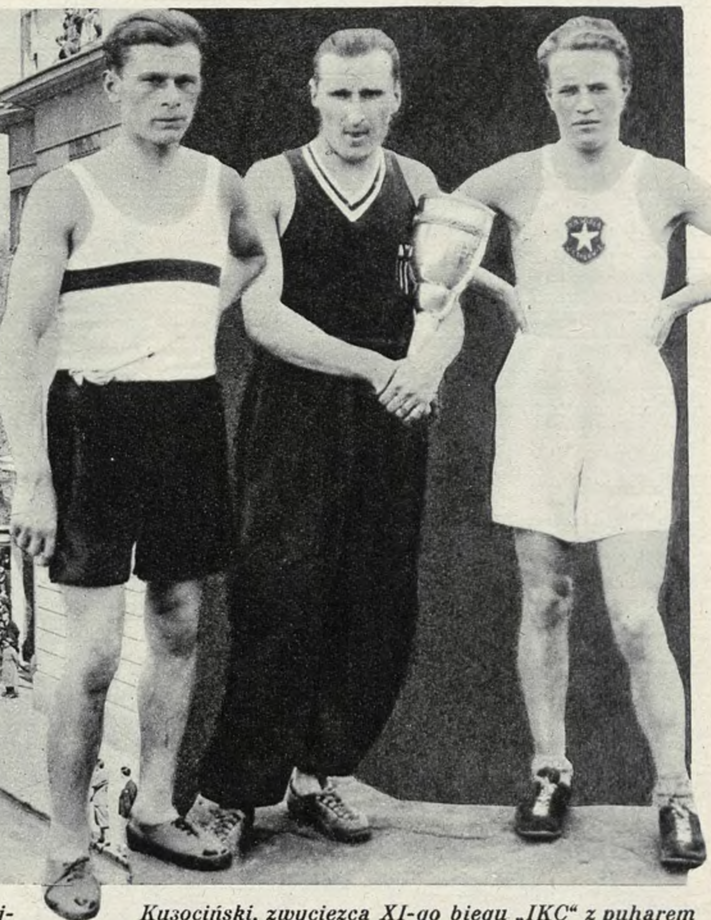
Jako szczery i bystry obserwator natury, oraz ludu wiejskiego, z pełnem odczuciem tego środowiska maluje nasz artysta dolę i niedolę ludu, jego zwyczaje i pracę na roli. Wieś i lud nietylko rozumie, ale i kocha, dając typy ludowe w pełni charakterystyki i wyrazu. Toteż obok Włodzimierza Tetmajera, jest Wincenty Wodzinowski najświetniejszym malarzem ludu z okolic Krakowa.

Za twórczość swą artystyczną zdobywa Wodzinowski liczne uznania i odznaczenia w kraju i zagranicą, pracując zawsze z zapałem dla dobra sztuki polskiej.

XI. BIEG OKRĘŻNY ILUSTR. KURYERA CODZ.



Kusociński jako pierwszy zdąża do mety, znajdującej się przy Pałacu Prasy.
W kole: Uczestnicy biegu zebrani w Pałacu Prasy w chwili rozdania nagród. W środku (x) prezes Synd. Dzien. Krak. dr. J. Flach, obok stoi red. Obrubański.



Kusociński, zwycięzca XI-go biegu „IKC" z puharem który zdobył po raz trzeci, obok niego po lewej Kazimierz Fiałka (Cracovia), który zajął drugie miejsce a po prawej Modzelewski Stanisław, zdobywca trzeciego miejsca.

Dnia 8 b. m. odbył się doroczny bieg okrężny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego". Wygrał znowu Kusociński!

Było to do przewidzenia, gdyż „Kusy" znajduje się obecnie w tak doskonałej formie, że w Polsce nie ma poprostu przeciwnika, któryby się z nim mógł zmierzyć. Niemniej jednak zastanawiający jest także sukces wschodzącej gwiazdy polskiej lekkoatletyki Kazimierza Fiałki, który przez cały czas biegu deptał po piętach Kusocińskiemu.

Bieg ukończyło 46 zawodników, wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności, która zebrawszy się tłumnie, z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów i okrzykami i oklaskami nagrodziła zwycięzców.

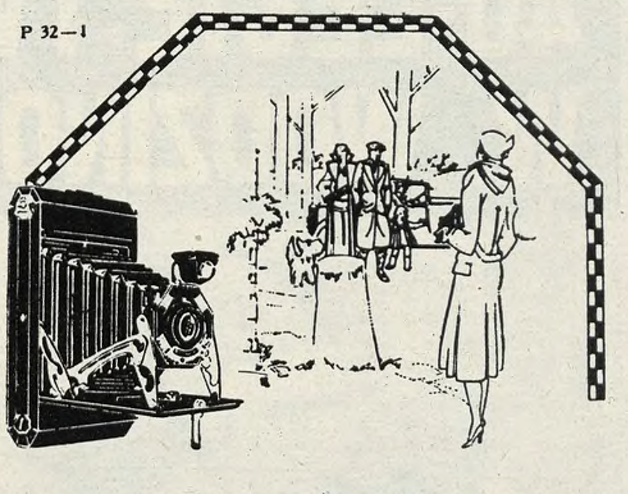
NAGŁY ZGON A. THOMASA.

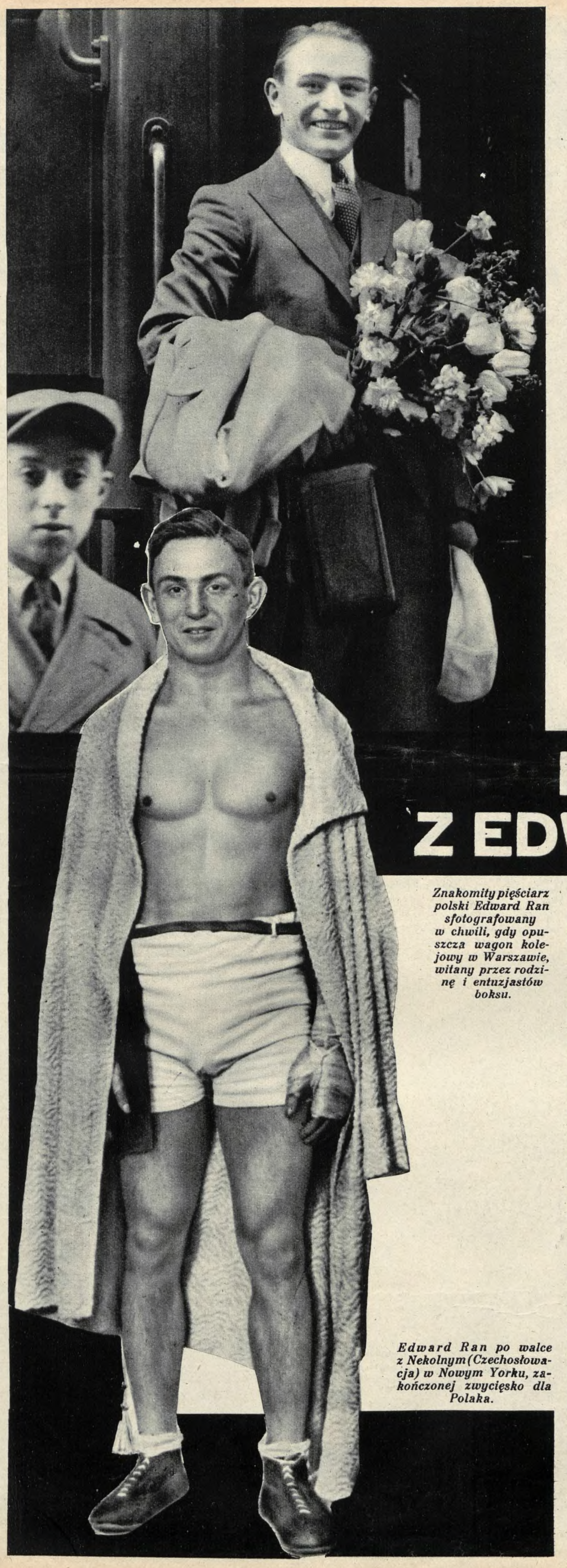
Dnia 8 maja zmarł nagle na udar serca w jednej z restauracyj paryskich dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy ś. p. Albert Thomas. Zmarły należał do najwybitniejszych postaci lewicy francuskiej i był niezmordowanym orędownikiem ustawodawstwa socjalnego i ochrony pracy. Na tem polu był on, podobnie, jak zmarły niedawno ś. p. min. Sokal autorytetem, przed którym chyliły głowę wszystkie państwa. W swoim charakterze urzędowym, jako dyrektor Biura Pracy bawił także ś. p. Albert Thomas kilka razy w Warszawie i wyrażał się z wielkiem uznaniem o tem, co Polska zrobiła na polu ochrony pracy.

Ś. p. Albert Thomas urodził się dn. 16 czerwca 1878 w Champigny nad Marną. Po raz pierwszy został wybrany posłem w 1910 r. z partji socjalistycznej. W r. 1916 jest ministrem zbrojeń, od r. 1920 poświęca się wyłącznie działalności międzynarodowej i pacyfistycznej, jako jedna z najbardziej wpływowych osób, działających na terenie Ligi Narodów. Cześć Jego pamięci!

Obok:
Ś. p. Albert Thomas, dyrektor Międzynar. Biura Pracy.







ROZMOWA Z EDWARDEM RANEM

Znakomity pięściarz polski Edward Ran sfotografowany w chwili, gdy opuszcza wagon kolejowy w Warszawie, witany przez rodzinę i entuzjastów boksu.

Edward Ran po walce z Nekolnym (Czechosłowacja) w Nowym Yorku, zakończonej zwycięsko dla Polaka.

Po trzyletniej nieobecności w kraju, w dniu 1 maja b. r. powrócił ze Stanów Zjednoczonych do Warszawy głośny zawodowy pięściarz polski Edward Ran.

Zaraz po opuszczeniu pociągu i entuzjastycznem powitaniu Rana przez jego warszawskich zwolenników, którzy pamiętają młodego boksera z czasów gdy jeszcze niedawno stawiał w Warszawie swe pierwsze kroki, popularny w Ameryce „Eddie" Ran udzielił wywiadu przedstawicielowi „Światowida".

Ran wygląda doskonale, bije od niego zdrowie, młodość i energja życiowa. Z ożywieniem opowiada o swych amerykańskich sukcesach.

— Rozegrałem w Ameryce 25 walk, w czasie mego blisko trzyletniego pobytu w Stanach. Z tej liczby wygrałem walk 21, cztery tylko przegrałem, z czego trzy na punkty, a tylko jedną z Petrollem przez knock out. Z walk, które wygrałem, w dziesięciu wypadkach osiągnąłem zwycięstwo knock outem.

Pytamy głośnego boksera, jakim terenem jest Ameryka dla pięściarzy zawodowych Europy.

— Ameryka — mówi Ran — jest dla bokserów europejskich terenem niezmiernie ciężkim. Nic tam nie znaczą triumfy europejskie i przybysz z za oceanu musi zaczynać od początku. Wybić się jest bardzo trudno, najważniejszą rzeczą jest znalezienie dobrego managera i zyskanie sympatji prasy i publiczności. Mogę się pochwalić, że dopisywało mi szczęście w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Jorku, oraz w innych miastach zdobyłem dużą popularność. Ameryka jest jeszcze dlatego terenem ciężkim dla boksera europejskiego, że musi się on przyzwyczaić do innej techniki walki. Podczas gdy w Europie spotkania ringowe są bardziej dżentelmeńskie, w Ameryce walka prowadzona jest bardzo ostro i brutalnie, jedynie pod kątem zdobycia za wszelką cenę zwycięstwa. Nie trzeba przytem zapominać, że boks jest w Ameryce sportem narodowym, że tam już każde dziecko zna się na boksie, to też publiczność jest bardzo surowa i krytyczna.

Na pytanie nasze, czy Polonja amerykańska interesowała się jego sukcesami, Ran odpowiada z uśmiechem zadowolenia:

— Polacy w Ameryce, szczególnie tam, gdzie mieszkają w większych skupieniach, jak np. w Chicago lub w Bufallo, w wysokim stopniu interesowali się meczami, które rozgrywałem, oraz z radością śledzili moje powodzenie. Oczywiście wszędzie i zawsze reklamowany byłem jako bokser polski, to też na każdym meczu bardzo wielki procent stanowili Polacy.

Ran z zadowoleniem pokazuje piękny złoty zegarek, który w Jersey City ofiarowali mu członkowie Polskiego Klubu Demokratycznego.

Zapytany o dalsze plany, głośny pięściarz opowiada nam, że chciałby w pierwszym rzędzie odpocząć i nacieszyć się rodziną, której nie widział tak długo. Projektuje wyjazd na krótki odpoczynek do Zakopanego. Wracając do Polski, zatrzymał się w Paryżu, gdzie omawiana była sprawa rewanżowego spotkania między nim a Necolnym, wybitnym bokserem czechosłowackim, który w spotkaniu z Ranem w Nowym Jorku poniósł decydującą klęskę. Być może, że spotkanie to odbędzie się już w maju lub czerwcu w Paryżu. W jesieni wraca Ran do Stanów Zjednoczonych, gdzie stanie do walki o mistrzostwo świata w swej wadze.

Nie zatrzymując go dłużej, składamy Ranowi serdeczne życzenia powodzenia i nowych triumfów. W chwili, gdy zwycięstwa sportowe są dla każdego narodu najlepszą propagandą, Ran swemi sukcesami, któremi interesowała się żywo cała Ameryka, przyczynił się znakomicie do rozgłosu imienia Polski na drugiej półkuli. Oby rozsławił je jeszcze bardziej, zdobywając w przyszłym sezonie upragniony tytuł mistrza świata.

Marek Romański.

TRZECI MAJA.



Poniżej: Zgromadzone przed rewją trzeciomajową oddziały na rynku krakowskim.



Tłumy dziewcząt szkolnych, przypatrujące się defiladzie w Krakowie.

Jak Polska długa i szeroka, łopocą biało-czerwone sztandary, w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Wilnie, na dachach kamienic, na skromnych domkach przedmiejskich i na chatach, krytych słomą.

W powietrzu nastrój radosny... Gdzieś z oddali dolatują dźwięki mazurka Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła“...

Po ulicach snują się tłumy ludzi, maszerują oddziały wojskowe i dudnią koła armat...

Jest 3 Maj, święto państwowe Polski.

W Warszawie na pl. Marsz. Piłsudskiego zjawia się p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu najwyższych dygnitarzy państwowych i odbywa przegląd wojsk.

W Poznaniu przed dawnym Zamkiem Wilhelma rewja. Wspaniała postawa żołnierzy wywołuje entuzjazm tłumów. Ręce same składają się do oklasków, szczególnie w chwili, gdy ukazują się dziarskie hufce Przysposobienia Wojskowego.

W Krakowie na przepięknej równinie u stóp Kopca Kościuszki zebrało się ludzi krocie. Patrzy ten tłum na swoje „malowane dzieci“, dorodnych ułanów 8-go pułku, na świetnie prezentującą się artylerję konną i szarych, a niemniej drogich sercu piechurów.

A po zapadłych miasteczkach gromadzą się wokół burmistrzów, członkowie straży pożarnej, inwalidzi na kulach, strzelcy i ojcowie miasta w odświętnych tużurkach i kapotach i spieszą do kościoła, aby pomodlić się u stóp Królowej Korony Polskiej o pomyślność dla Rzeczypospolitej. Potem na ustrojoną zielenią trybunę wchodzi ks. proboszcz i zaczyna okolicznościowe przemówienie.

Na wsi, choć roboty pilne w polu, ludność świętuje. Nauczyciele prowadzą dziatwę na uroczyste poranki.

Mała dziewczyna deklamuje ustęp z Pana Tadeusza o trzecim maju. Potem orkiestra wiejska, złożona ze skrzypiec, basów, klarnetu i bębna gra wieniec pieśni patrjotycznych.

— Niech żyje Polska Niepodległa! Bije pod niebo okrzyk gromady. Tymczasem niebo się chmurzy, zaczyna kropić deszczyk. Powoli ludzie rozchodzą się do swoich codziennych zajęć. Szary, zwykły dzień woła wszystkich do znojnej pracy — dla dobra Polski i lepszej jej przyszłości.



W kole: P. Prezydent Rzpltej przechodzący przed frontem kompanji honorowej 30. p. p. przed katedrą św. Jana w Warszawie, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.



Kobiece Przysposobienie Wojskowe w Poznaniu w defiladzie, którą przyjmują od lewej: zast. dow. O. K. VII płk. Więckowski, wojewoda hr. Raczyński, prezydent miasta Poznania Ratajski, konsul czeskosłowacki dr. Doleżal, konsul francuski Serre i inni.





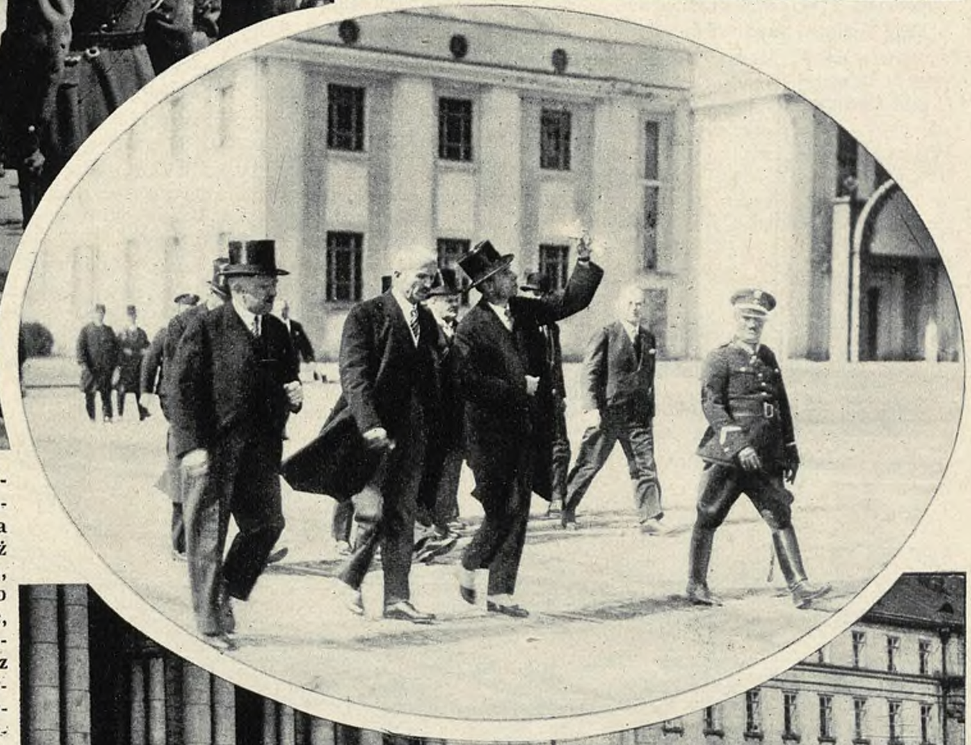
Na prawo: Attachés wojskowi państw zagranicznych na Placu Marsz. Piłsudskiego, salutujący podczas hymnu narodowego.

Z POLSKI.



JUBILEUSZ TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie obchodziło 25-lecie swojego istnienia. Położyło ono ogromne zasługi, budząc wśród społeczeństwa zamiłowanie do poznania ojczystego kraju i zbliżyło do siebie dawne dzielnice. W uroczystościach Towarzystwa wziął udział p. Prezydent Rzpltej, któremu delegaci poszczególnych kół złożyli hołd na Zamku. Zdjęcie przedstawia p. Prezydenta, przyjmującego bukiet z kwiatów polnych z rąk góralki.

Ag. fot. „Światowida".

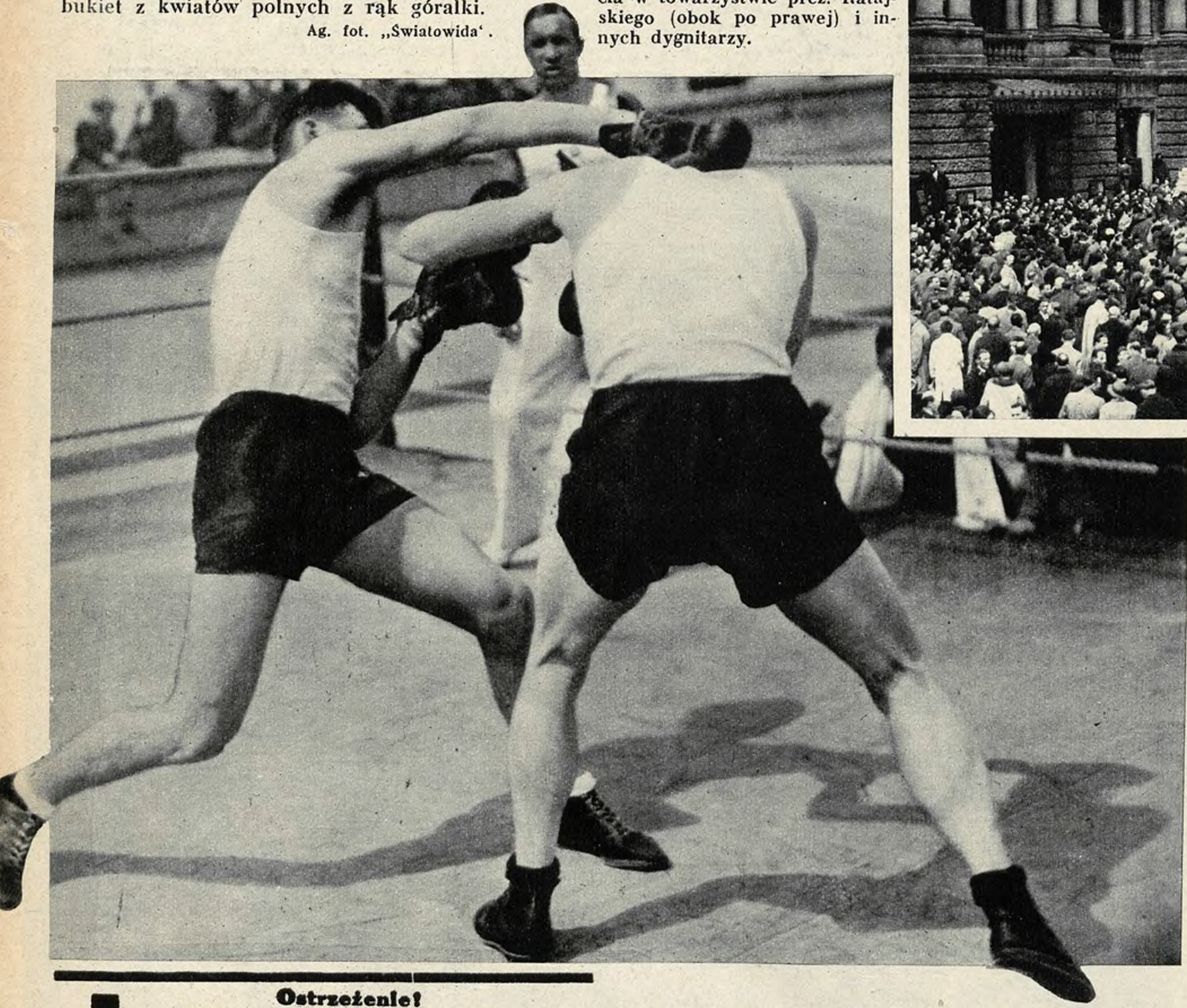


OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH. Targi Poznańskie, będące doroczną rewją polskiego dorobku na polu przemysłu i handlu, mają już ustaloną reputację nietylko w kraju, ale także i za granicą, która bardzo silnie niemi się interesuje, uważając, że nadają się one doskonale do nawiązania stosunków handlowych z Polską. Na zdjęciu p. minister Zarzycki (drugi od lewej) na terenie Targów Poznańskich w dniu ich otwarcia w towarzystwie prez. Ratajskiego (obok po prawej) i innych dygnitarzy.



1 MAJ W POLSCE. Minął zupełnie spokojnie, gromadząc we większych miastach tłumy socjalistów, którzy przeciągali przez ulice przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru". Do krwi rozlewu doszło tylko w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie komuniści usiłowali wywołać rozruchy. Zdjęcie przedstawia fragment pochodu pierwszomajowego we Lwowie, przed Teatrem Miejskim.

M. Münz — Lwów.



INAUGURACJA SEZONU KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" W WARSZAWIE. Odbyła się w ub. niedzielę na stadjonie wojskowym w Warszawie przy udziale reprezentantów władz i wojska. Uroczystość rozpoczęła defilada zawodników poszczególnych sekcyj, które dały przegląd wszechstronnej pracy sportowej klubu. Po defiladzie nastąpiły pokazowe zawody wszystkich sekcyj. Na zdjęciu walka bokserska.

Ag. fot. „Światowida".

CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI.



WZRUSZAJĄCY HOŁD POLONJI W DETROIT (ST. ZJEDN.) DLA MISTRZA PADEREWSKIEGO. Z niesłychanym entuzjazmem, wśród objawów najgłębszej czci i najgorętszej miłości, wita mistrza Paderewskiego Polonja we wszystkich miastach Ameryki podczas jego tournée koncertowego po Stanach Zjedn. Na naszem zdjęciu widzimy mistrza w Detroit, po koncercie, na scenie Masonic Temple, przyjmującego reprezentantów tamt. Wychodźtwa. Stoją od lewej: ks. S. Tenerowicz, prof. Seminarjum duchownego w Orchard Lake, p. J. Anger, p. B. Lesińska, p. J. Lesiński, mistrz Paderewski, ks. W. Borkowicz, ks. J. Torzewski, p. St. Różycki, prezes Zjedn. Polskiego Rz. Kat. i p. Waldo, prezes Okręgu 6-go Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce i zarazem sekretarz Polskiego Pen Clubu w Detroit. Na pierwszym planie 4 dziewczynki w krakowskich strojach, od lewej G. Hintz, M. Pachołek, M. Przedwojewska i L. Ochylska.

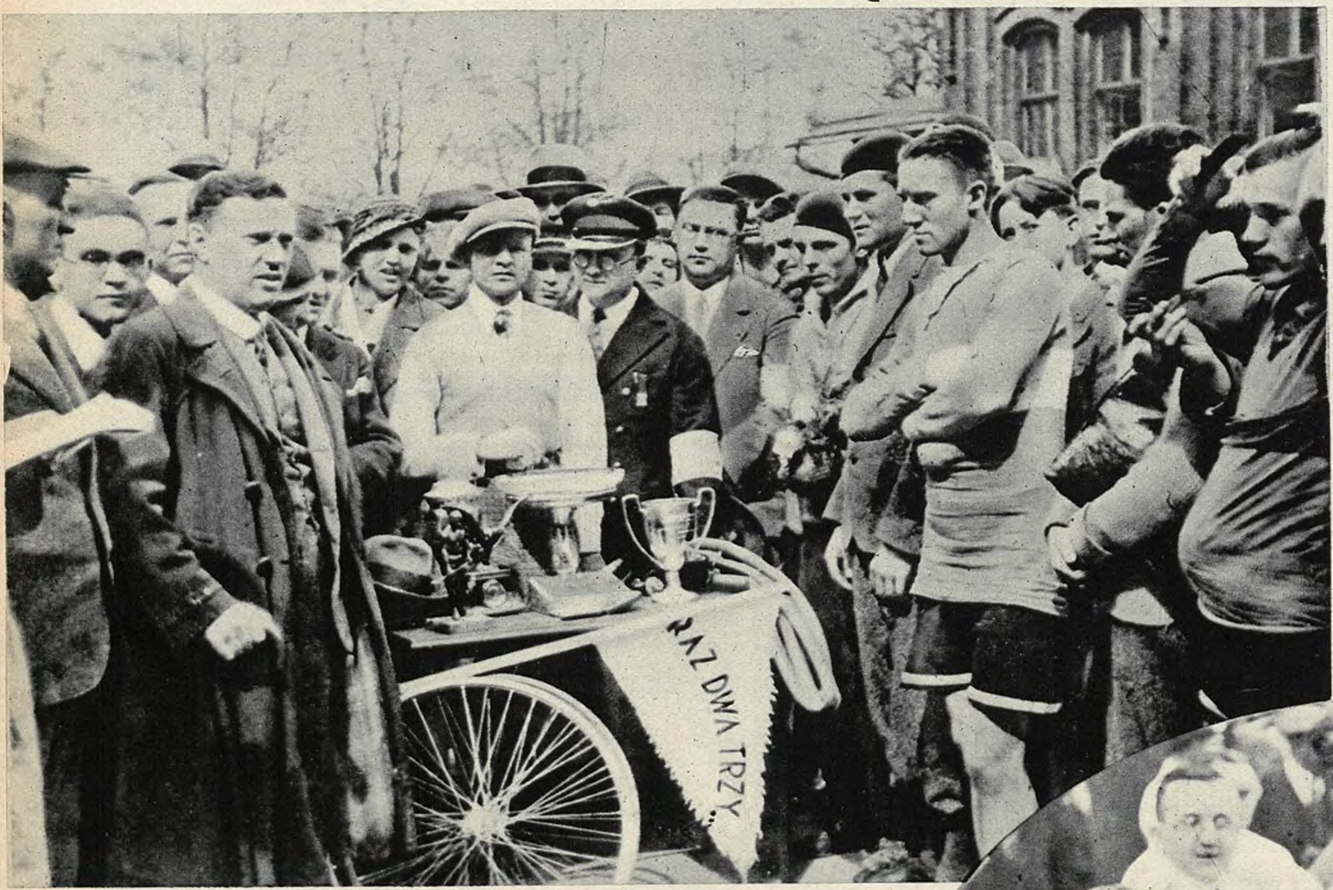


OJCIEC ŚWIĘTY INTERESUJE SIĘ ŻYWO RADJEM. Ojciec święty, który ma pełne zrozumienie dla postępu nowoczesnej kultury, żywo również interesuje się radjem. W rezydencji watykańskiej są zainstalowane stacje radja, zarówno odbiorcze, jak i nadawcze, a Papież niejednokrotnie już ze swego gabinetu przemawiał przez radjo do wiernych. Ponieważ obecnie, jako jedno z następstw ugody pomiędzy Stolicą apostolską a rządem włoskim, Ojciec święty zamierza w czasie lata przenieść swoją rezydencję do Castelgandolfo, Marconi przybył do Watykanu, ażeby Papieżowi przedstawić, w jaki sposób ta letnia rezydencja połączona będzie na falach eteru z pałacem watykańskim. Nasze zdjęcie przedstawia Ojca św. podczas konferencji z Marconim w watykańskiej centrali radjowej. Na twarzy Piusa XI widnieje żywe zainteresowanie się tym wspaniałym wynalazkiem nowoczesnym, jak również i uprzejmość, z jaką rozmawia z Marconim.



OFIARA ZAMACHU W SZANGHAJU. Niespokojna atmosfera, panująca ostatnio w Szanghaju, doznała — jak wiadomo — wielkiego zaognienia, skutkiem zamachu, wykonanego przez pewnego Koreańczyka na zebranych dygnitarzy japońskich. Nasze zdjęcie przedstawia generała Shirakawę, naczelnego dowódcę japońskich sił zbrojnych, zwanego „japońskim „Robertsem", który skutkiem zamachu poniósł bardzo ciężkie rany.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA ŚLĄSKA.



Red. Obrubański, wygłaszający przemówienie przed rozdaniem nagród za wyścig kolarski dookoła Śląska.

Poniżej: Zawodnicy, udający się na start na ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach.





Zwycięzca wyścigu Ligoń, pokrzepiający się lemonjadą po ukończeniu biegu w Katowicach.

Przy olbrzymiem zainteresowaniu całego sportowego Śląska odbył się dnia 5 bm. wyścig kolarski dookoła Śląska, gromadząc 64 zawodników. Mieli oni do przebycia trasę, która biegła z Katowic przez Mikołów, Żory do Jastrzębia-Zdroju, gdzie był półmetek, a następnie przez Tychy i Murcki z powrotem do Katowic, obejmując razem 143 klm.

Zaraz za Katowicami zawodnicy rozbili się na grupy, przyczem w czołowej na pierwsze miejsce wybił się Ligoń, zwycięzca zeszłorocnego biegu na prestrzeni Kraków—Katowice. O wielkiej ambicji sportowej zawodników świadczy najlepiej fakt, że wielu z nich nie zatrzymało się ani na chwilę na półmetku, gdzie przygotowany był dla nich posiłek, ale nie chcąc stracić ani sekundy, gnało bez wytchnienia do mety, aby osiągnąć jak najlepszy czas.

O godz. 12.30 ukazał się na horyzoncie Ligoń, który tuż pod miastem oderwał się od swoich towarzyszy i skończył bieg we wspaniałym finishu. Nagrodzono go rzęsistemi oklaskami, jak również i tych kolarzy, którzy zajęli następne miejsca.

—- Czy jest pan zmęczony? — zapytują dziennikarze Ligonia.

—Ani trochę — odpowiada zwycięzca. — Mogę dalej „kręcić“, pomimo, że wczoraj całą noc nie spałem.

W godzinę potem następuje rozdanie nagród, których było dziesięć. Zawodnicy otrzymali je z rąk p. posłowej Dąbrowskiej.





ROZMAITOŚCI.

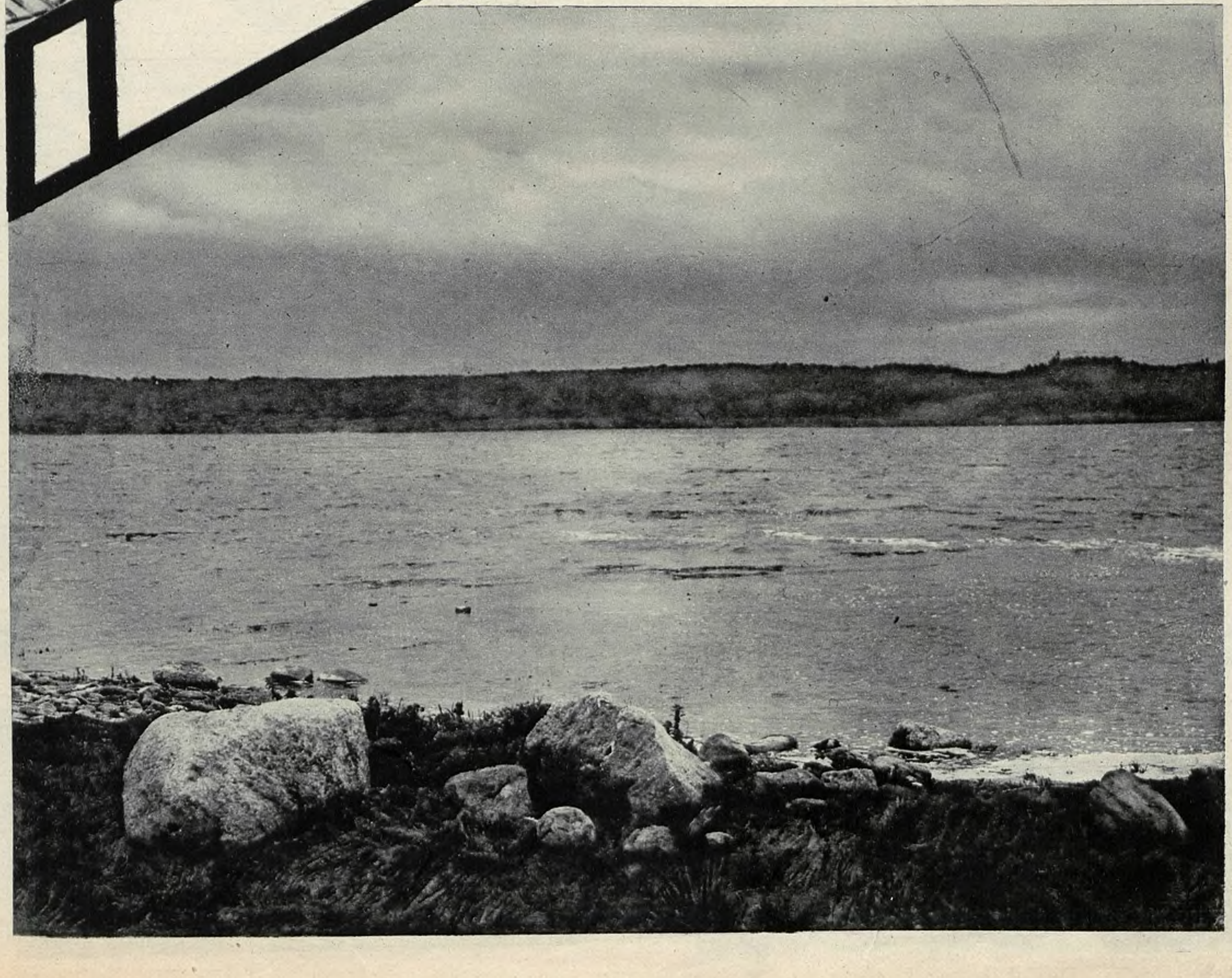


W drodze do więzienia w Australji. W Australji istnieje zwyczaj zakuwania krajowców, transportowanych do więziania, w ciężkie łańcuchy, zapinane kłódkami na szyi. Zdjęcie przedstawia policjanta australijskiego, konwojującego czterech krajowców, których jedyne ubranie stanowi opaska na biodrach.

W owalu: **Polowanie na niedźwiedzie w Finlandji.** W Finlandji jest jeszcze stosunkowo dużo niedźwiedzi. Poluje się na nie z oszczepem, t. zn. zabija zwierzę w chwili, gdy wspina się ono na tylne łapy, aby napastnika obalić. Naturalnie ten rodzaj polowania wymaga odwagi i zimnej krwi a nadto zręczności. Dlatego obecnie dawny oszczep zastępuje dubeltówka. Zdjęcie przedstawia chłopca fińskiego, stojącego nad ubitym niedźwiedziem.

Na lewo: **Mrożące krew w żyłach akrobacje.** Znany artysta filmowy Harry Peel słynny jest z wykonywania najbardziej karkołomnych sztuk, które są główną atrakcją jego awanturniczych filmów. — Zdjęcie przedstawia go po linie, rozpiętej wysoko nad miastem, jadącego na rowerze, do którego na trapezie uczepiona jest młoda artystka.

Poniżej: **Jezioro Żarnowieckie.** Największem jeziorem na Pomorzu jest Żarnowieckie (na zdjęciu). Leży ono na pograniczu Polski i Niemiec. Żeromski zachwycał się urokiem jego wód. Ponieważ znajduje się ono w najbliższem sąsiedztwie morza, projektowano przed budową portu w Gdyni zamienienie jeziora Żarnowieckiego na port.





Indjanka gościem Europy. Do Berlina przybyła w tych dniach głośna śpiewaczka indyjska Lushanya (na fotografji). Odwiedzi ona po kolei wszystkie stolice europejskie. Urocza ta córa prerji amerykańskich występuje w swym stroju indyjskim i podbija serca białych twarzy swoją egzotyczną urodą.

Presse-Photo.

GDY PTASZKI WIJĄ GNIAZDKA.

Gdy tylko wiosna zawita i zazielenią się drzewa, zaczynają ptaki śpiewające łączyć się w pary i wić gniazda. Jedne z nich wyszukują sobie niedostępne gęstwiny leśne, inne dziuple drzew, a jeszcze inne stodoły i strychy domostw.

Niektóre z ptaków obierając sobie np. jakiś punkt za stałą siedzibę, nie znoszą w swoim rejonie innych ptaków tego samego gatunku. I tak np. zięba na samca, któryby próbował pojawić się nieopodaj jej gniazda i zaczynał wabić, natychmiast rzuca się i atakuje go. Czasami ten atak kończy się dla zięby bardzo nieszczęśliwie, gdyż okazuje się, że wabiec był podstawiony przez ptasznika, pragnącego ptaka schwytać na lep.

Inne ptaki nic sobie z towarzystwa swoich skrzydlatych braci nie robią, uważając, że stare i zaciszne drzewo, to jakby kamienica czynszowa, w której każdy mieszkać może.

Kształty i rodzaje gniazd bywają rozmaite. Charakterystycznem jest, że każdy gatunek ptaków wije sobie gniazdo specjalnego, niezmiennego typu. Mamy więc wśród ptaków murarzy, tkaczy i architektów, którzy rozumiejąc doskonale prawa statyki i symetrji, budują swe gniazda z podziwu godną zręcznością, dobierając do nich odpowiedni materjał.

I tak np. wilga, pragnąc gniazdo swoje uchronić od wizyt drapieżników, jak kun, lisów i tchórzy, zawiesza je na kilku włóknach na cieniutkiej gałązce, którąby załamała się natychmiast pod ciężarem każdego większego zwierzęcia, usiłującego dostać się do gniazda.

Makolągwa znowu wybiera składy z deskami lub kolczasty agrest, czyżyki gnieżdżą się w gęstwinie leśnej przy wierzchołkach drzew.

Najszczęśliwsze są szpaki, wyręcza je bowiem człowiek, przygotowując dla nich wygodne budki. Czasami jako sublokatorzy wprowadzają się do nich, szczególniej w okresie zimowym wróble, zostają jednak w pierwszych dniach marca sromotnie eksmitowane po powrocie prawych właścicieli z ciepłych krajów. Nawiasem powiedziawszy, wróble budują najbardziej niechlujne gniazda.

Mylnem jest przekonanie, jakoby gniazda służyły do spania dla ptaków. Nic podobnego! Służą one bowiem do wylągu piskląt. Ptaki znoszą po kilka lub kilkanaście jaj, a wysiadywanie ich zaczyna się w maju i trwa do dwóch tygodni. Karmieniem piskląt zajmują się zarówno samiec, jak i samica. Gdy młode nauczą się jako tako latać, zostają pozostawione swojemu losowi. Przeważnie ptaki gnieżdżą się dwa razy do roku. Po wylągu gniazdo zostaje opuszczone.

Czas wylągu jest okresem najpiękniejszej muzyki leśnej. Ptaki bowiem wtedy upojone miłością, śpiewają. Wśród naszych śpiewaków największą sławą cieszy się słowik i czarnogłówka, oraz piegża, z ziarnojadów zaś zięba, makolągwa, szczygieł, czyżyk, kulczyk i dzwoniec. Największą rozmaitością odznacza się śpiew słowików i makolągw. Ogromnie głośno „pieją" zięby.

Wśród hodowców ptaków śpiewających najniższą klasę reprezentuje czyżyk, zwany „szewskim kanarkiem".

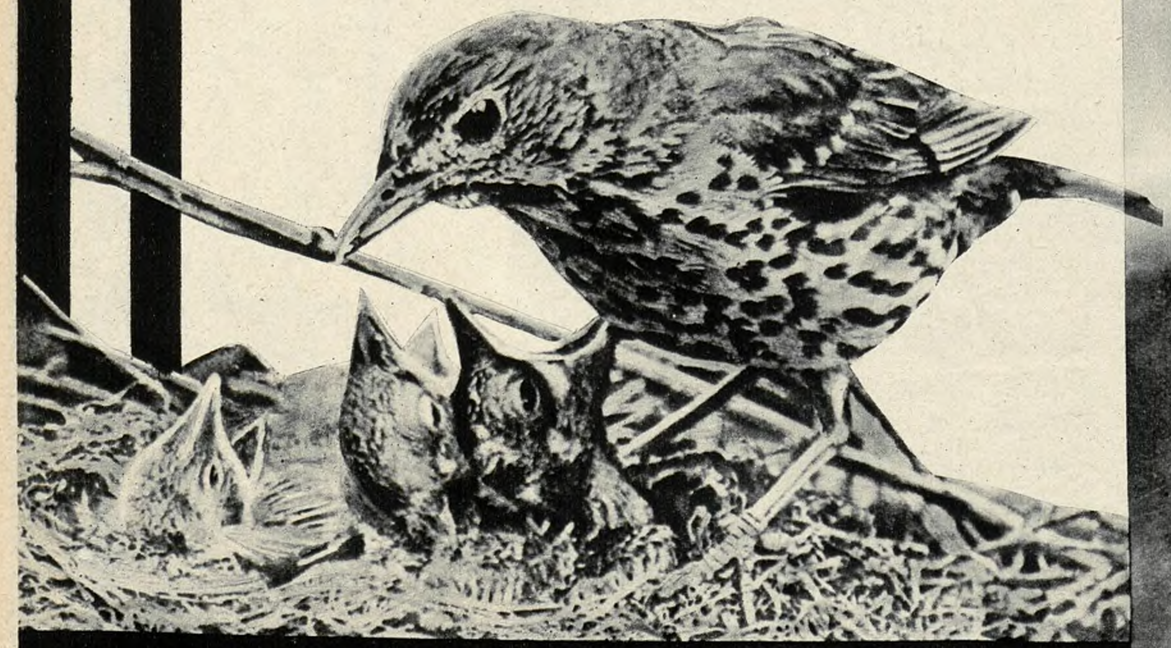
Śpiew ptaków jest ich mową, która wyraża najrozmaitsze uczucia, jak gniew, rozpacz, miłość, głód, strach i złość. Prócz tego w śpiewie ptaków rozróżnia się t. zw. wabienie, zapomocą którego zwołują się one.

Pomimo, że ptaki leśne są ogromnie ostrożne i na gniazda swoje wybierają miejsca możliwie najbardziej chronione, przecież tysiące ich pada ofiarą drapieżników. Wedle statystyki niemieckiej, na sto ptaków śpiewających, 99 ginie śmiercią nienaturalną, a tylko jeden procent umiera ze starości. To zaś, co się uratuje, zostaje przez złych ludzi wyłapane w czasie przelotu jesiennego i wiosennego, przeważnie we Włoszech, gdzie ptaki śpiewające są poszukiwane, jako przysmak.

Przetrzebienie lasów utrudnia bardzo bytowanie ptakom leśnym. Coraz ich też mniej i dlatego obecnie zaczyna się myśleć na całym świecie o ochronie ptaków i tworzeniu dla nich rezerwatów. Taki rezerwat ptasi powstał już w Zakopanem i w Warszawie, w parku Paderewskiego, gdzie umyślnie na jednej z wysp nie zbiera się liści, aby stworzyć jaknajlepsze warunki dla gnieżdżących się tam słowików.

Ptaki rozumieją doskonale człowieka i tam, gdzie człowiek okaże im serce, odpłacają mu sercem i ufnością. To też zagranicą w parkach i ogrodach widzi się niejednokrotnie ptaki jadające poprostu z ręki. Okażmy więc i my ptakom więcej serca, bo zasługują na to, umilając nam życie śpiewem i przynosząc wielki pożytek, a zasłużymy się dobrej sprawie.

Kum.

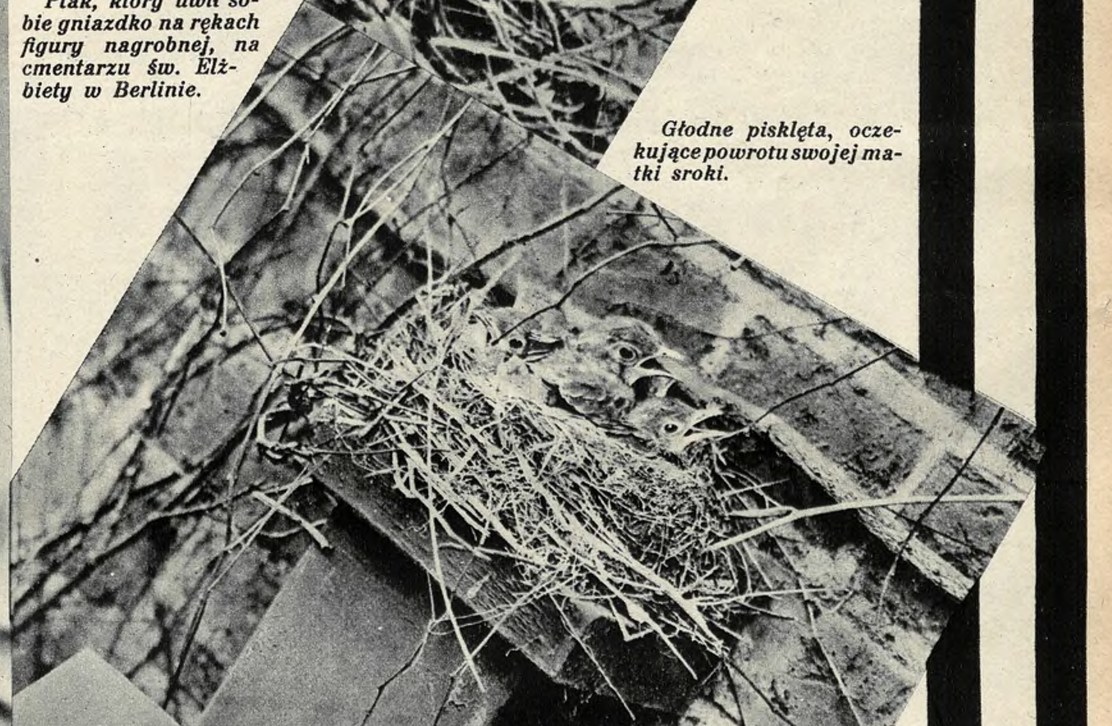


Drozd karmiący swoje młode.

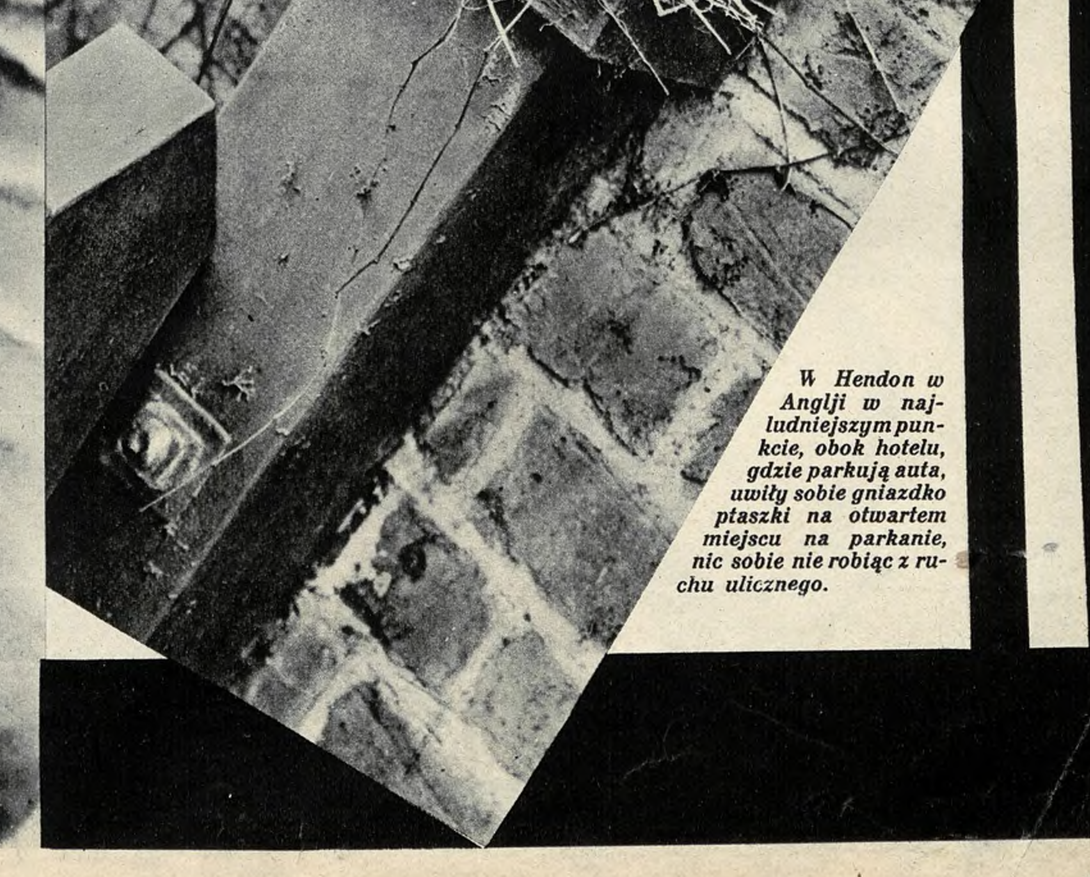




Głodne pisklęta, oczekujące powrotu swojej matki sroki.

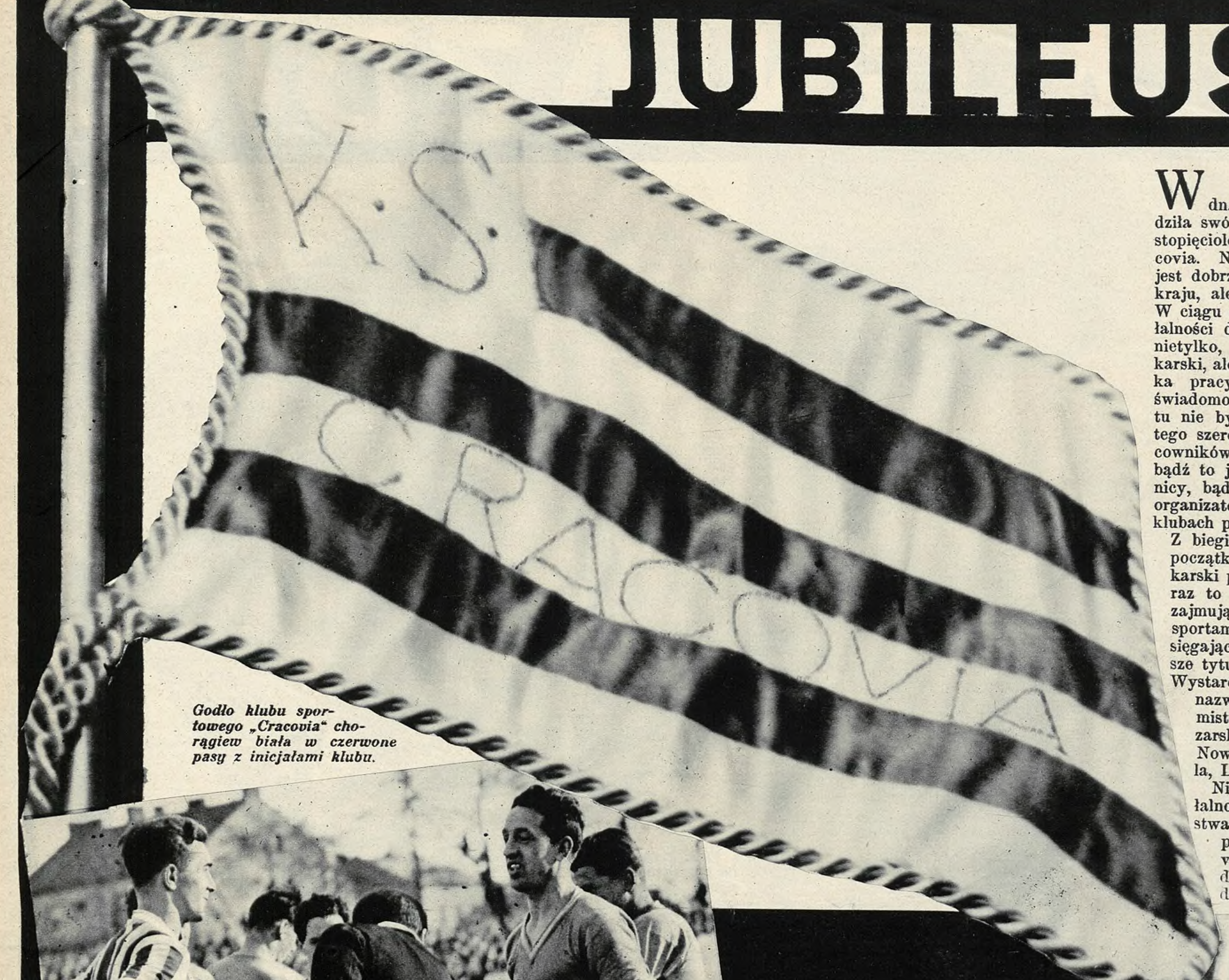


Ptak, który uwił sobie gniazdko na rękach figury nagrobnej, na cmentarzu św. Elżbiety w Berlinie.



W Hendon w Anglji w najludniejszym punkcie, obok hotelu, gdzie parkują auta, uwiły sobie gniazdko ptaszki na otwartem miejscu na parkanie, nic sobie nie robiąc z ruchu ulicznego.

JUBILEUSZ K. S. CRACOVIA.



Godło klubu sportowego „Cracovia“ chorągiew biała w czerwone pasy z inicjałami klubu.

W dn. 1—3 maja obchodziła swój jubileusz dwudziestopięciolecia popularna Cracovia. Nazwa tegoż klubu jest dobrze znana nietylko w kraju, ale także i poza nim. W ciągu ćwierćwiecznej działalności dała się ona poznać nietylko, jako silny klub piłkarski, ale także jako placówka pracy społecznej, której świadomość idei i zadań sportu nie była obcą. Dowodzą tego szeregi dzielnych pracowników, którzy wybili się bądź to jako czołowi zawodnicy, bądź też jako sprawni organizatorzy w wielu innych klubach polskich.

Z biegiem lat — Cracova, początkowo klub ściśle piłkarski poczęła ogarniać coraz to szersze horyzonty, zajmując się także innemi sportami, w wielu z nich sięgając po najzaszczytniejsze tytuły mistrzów Polski. Wystarczy przytoczyć tu nazwiska popularnego mistrza kolarskiego Łazarskiego, lekkoatletów Nowosielskiego, Chmiela, Lonki, Jasnej i w. i.

Nie mniej jednak działalność na polu piłkarstwa pozostała na czele pracy klubu. Cracovia zawsze należała do najsilniejszych drużyn polskich bez względu na to, czy zdobywała tytuł mistrza Polski (jak w latach 1921 oraz 1930) czy też ulegała innym drużynom. Znanym jest okres świetności Cracovii, gdy barwy tego klubu ukazywały się na boiskach Niemiec, Austrji i Węgier, Hiszpanji, Szwecji, Norwegji, Danji, Jugosławji, Bułgarji itp.

W ostatnich czasach Cracovia przechodziła poważny kryzys, do którego w niemałym stopniu przyczyniły się katastrofy, które dotknęły stadjon sportowy Cracovii. Powódź w r. 1925, oraz huragan, który zerwał trybuny w latach 1931 i 1932 nadszarpnęły poważnie zasobami finansowemi klubu, co oczywiście odbić się musiało na działalności sportowej.

W dniu święta jubileuszu stawił się na boisku Cracovii cały sportowy Kraków. Bezwątpienia wiele znaczącym powodem był tu fakt, że w turnieju jubileuszowym brała udział mistrzowska drużyna Austrji Vienna Football Club, która zaprezentowała najwyższy poziom piłkarstwa kontynentalnego. Cracovia wprawdzie przegrała spotkanie w stosunku 0:5, nie mniej jednak mecz ten stanowił sportową biesiadę dla licznych entuzjastów piłkarstwa krakowskiego. Koncertowa wprost gra zawodowców wiedeńskich stanowiła także pokaz footballu dla młodych graczy, którzy niewątpliwie wizytę tę odpowiednio wykorzystają w przyszłości.

W drugim dniu t. j. 3 maja mistrz Polski Garbarnia spotkał się z mistrzem Austrji. Naogół spodziewano sie jeszcze ładniejszej gry, gdyż „Garbarnia“ należy do świetnych drużyn. To też spotkanie należało do niezwykle udanych i kto wie, czy nie zakończyłoby się nieznaczną porażką mistrza Polski, gdyby nie załamanie się bramkarza, które spowodowało, że Garbarnia do ostatniej niemal chwili okazując się równorzędnym przeciwnikiem Vienny, musiała jednak ulec w tosunkowo wysokim stosunku 0:4.

W ostatnim dniu jubileuszu niemałą sensacją Krakowa było „derby“ mecz Cracovia — Wisła. Spotkanie to było oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem ze względu na lokalną rywalizację. Można powiedzieć, że układ sił zmieniał się w ciągu rozwoju stosunków międzyklubowych. Raz lepszą była Cracovia, drugi raz górowała Wisła. Tym razem jednak, wbrew oczekiwaniom, które chętnie widziały Cracovię jako zwycięzcę — zwyciężyła zasłużenie Wisła w stosunku 3:0, dokumentując, że jej obecna pozycja w tabeli ligowej jest przejściową i że w najbliższych tygodniach powróci na właściwe, odpowiadające jej tradycji stanowisko.

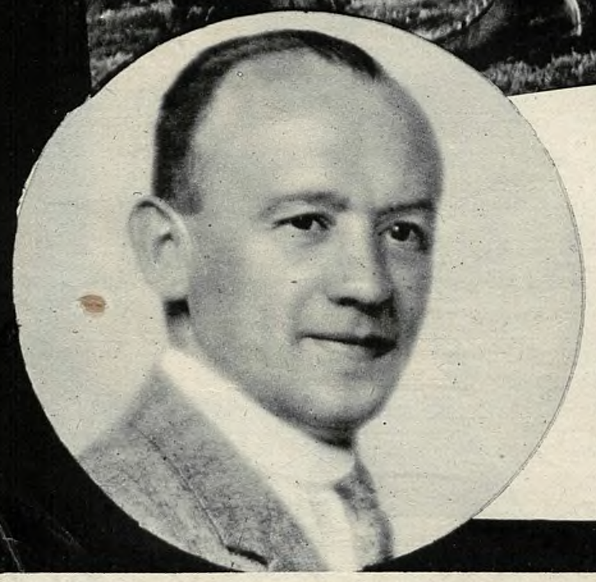
Podkreślić należy, że jubileuszowe zawody sportowe objęły również i inne dziedziny sportu. Rozegrano turniej tenisowy, przy udziale czołowych graczy krakowskich, stoczono spotkania w grach sportowych, w których reprezentanci jubilata pokonali stołeczną Polonję. Wreszcie, jako sensację zorganizowano mecz lekkoatletyczny Warta — Cracovia, w którym wziął udział również najlepszy biegacz Polski Janusz Kusociński, dowodząc powtórnie, że zalicza się do najlepszych biegaczy Europy.

W całości widać, że Cracovia wykazuje nowe [illegible] żywotne, które pozwolą jej wybić się na czołowe stanowisko w szeregu innych klubów polskich i to nietylko w dziedzinie piłkarstwa, ale także lekkoatletyki, tenisu itd. Energja nowego zarządu, na czele którego stanął dyr. Mieczysław Dobija, zapowiada nową erę w rozwoju Cracovii, oraz nawiązanie do jej najlepszych tradycyj, kiedy to przed 25-ciu laty rozpoczęła ona wśród obojętnego jeszcze społeczeństwa budzenie zamiłowania do ćwiczeń sportowych. Dziś, po 25-ciu latach, kiedy sport stał się czynnikiem dominującym w życiu nowoczesnego człowieka, Cracovia, a z nią Kraków sportowy może z dumą spoglądać na swój naprawdę imponujący dorobek.

W. D.



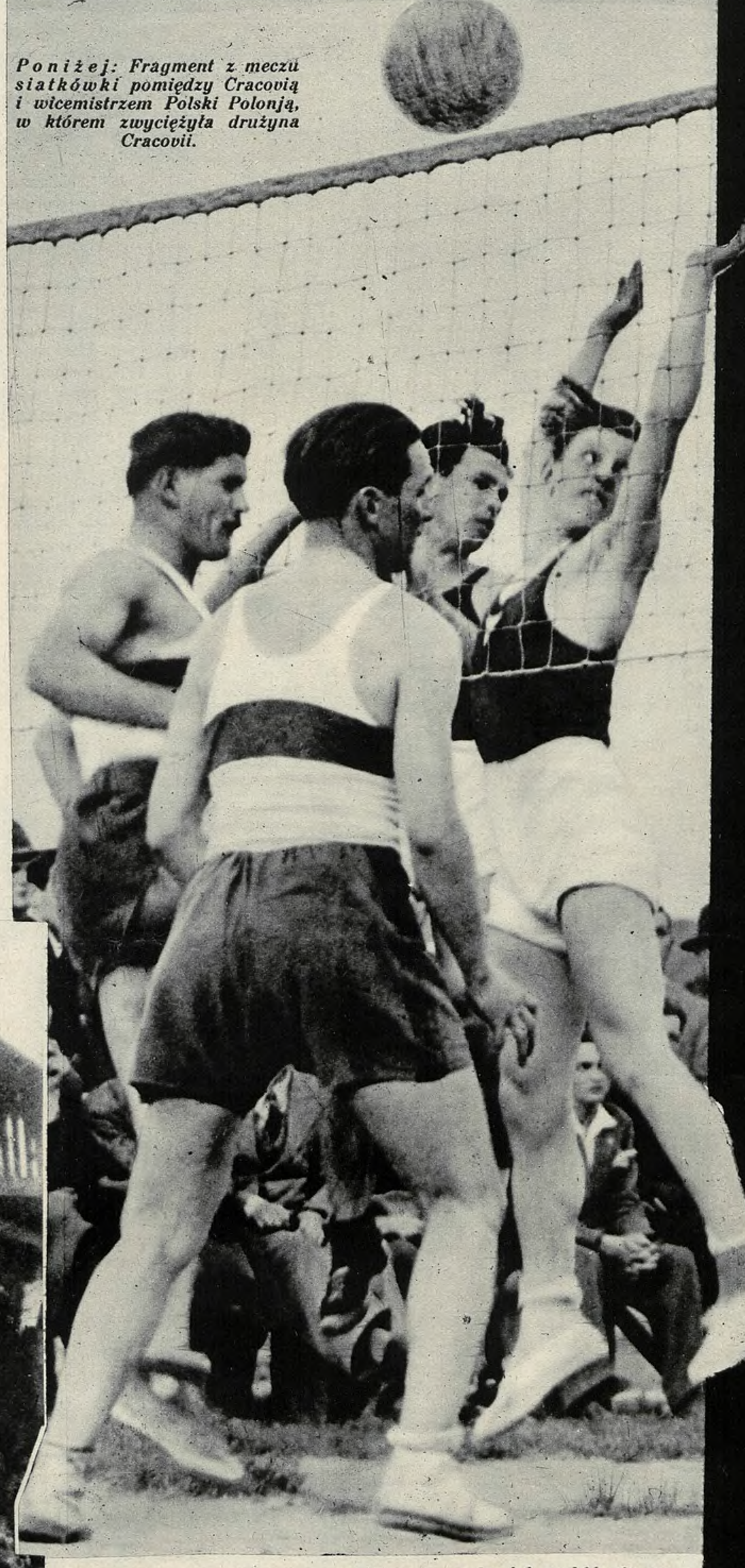
Kapitan drużyny Cracovii Mysiak losuje z kapitanem Vienny boisko, przy udziale sędziego dr. Lustgartena.



W kole: Prezes klubu Cracovia dyr. Mieczysław Dobija.



Na prawo: Trybuny przy boisku K. S. Cracovia, odświętnie przybrane z okazji jubileuszu tego klubu i przepełnione tłumami publiczności na meczu Vienna—Cracovia.



Poniżej: Fragment z meczu siatkówki pomiędzy Cracovią i wicemistrzem Polski Polonją, w którem zwyciężyła drużyna Cracovii.

REPORTAŻ ZE ŚWIATA.



CHORY, CZY NIE CHORY? Agencje prasowe sowieckie zaprzeczają energicznie, jakoby dyktator czerwonej Rosji, Stalin, był chory obłożnie. Wprost przeciwnie, twierdzą one, że Stalin cieszy się doskonałem zdrowiem i z całą ofiarnością sprawuje swoje różnorakie obowiązki. Zdjęcie, które reprodukujemy, wykonane przed miesiącem, przedstawia Stalina w jego gabinecie pracy. Siedzi on przy biurku pod portretem Marksa, twórcy teorji socjalizmu.

Poniżej: PODRÓŻ TURECKIEGO PREMJERA DO MOSKWY. Turecki prezydent ministrów, Ismet Pasza, udał się do Moskwy w sprawach politycznych. Towarzyszy mu minister spraw zagranicznych i 70 dziennikarzy tureckich, którzy chcą się zapoznać ze stosunkami w Rosji. Na fotografji Ismet Pasza, wsiadający na statek „Gruzja“ w Konstantynopolu.



NĘDZA W JUGOSŁAWJI. Katastrofa powodzi, jaka na wiosnę dotknęła Jugosławję, a szczególnie jej okolice położone nad Dunajem, spowodowała niebywałą nędzę wśród ludności nadbrzeżnej. To też zorganizowano dla niej punkty żywnościowe, obsługiwane przez komitety ratunkowe, które zajmują się rozdawaniem żywności i odzieży.





Poniżej: W POSZUKIWANIU BANDYTÓW, KTÓRZY DOKONALI NAPADU NA POCZTĘ W MARSYLJI. Zuchwały ten napad, w którym brało udział trzech bandytów, został udaremniony dzięki energicznej postawie policji. W czasie strzelaniny padło trzech komisarzy trupem. Dwom bandytom udało się zbiec. Policja poszukuje ich w pobliżu Marsyji Zdjęcie przedstawia kolumnę żandarmerji na patrolu.

Powyżej: OWACJE NA RZECZ PIŁKARZY. Zwycięska drużyna piłkarska Newcastle, która zdobyła puhar Anglji w ostatnich zawodach, bijąc Arsenal, po powrocie swym do rodzinnego miasta była przedmiotem żywiołowych owacyj ze strony współobywateli, których nieprzebrane tłumy wyległy na ulice, wznosząc wiwaty na cześć zwycięzców. — Moment ten przedstawia fotografja.

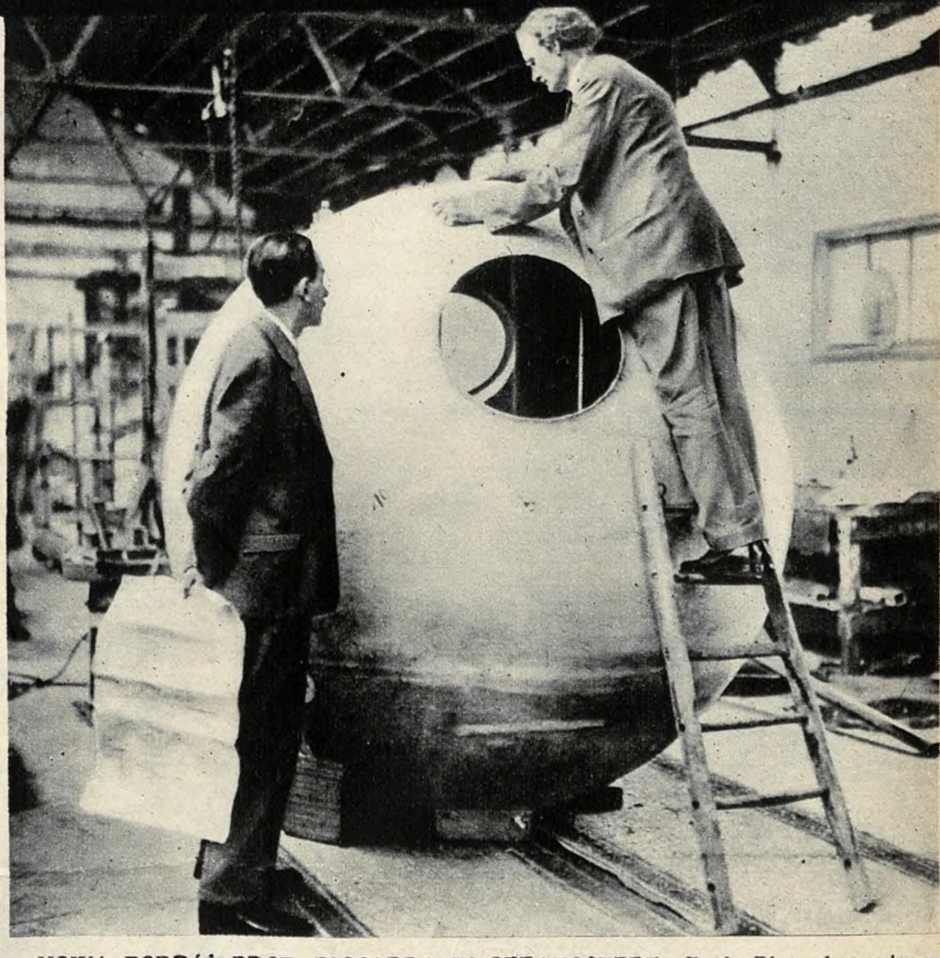


Z EUROPY DO KAPSZTADU W TRZECH DNIACH. Dwaj lotnicy francuscy, Goulette i Salel dokonali rekordowego przelotu z Paryża do Kapsztadu w czasie 3 dni, 19 godz., 15 min. Poprzedni rekord należał do Australczyka Molisona i był gorszy o 23 godziny i 15 minut. Na zdjęciu obaj bohaterscy lotnicy, przemawiający do mikrofonu.



ŚWIĘTO KWITNĄCYCH WIŚNI W JAPONJI. Corocznie w końcu marca odbywa się w Japonji święto kwitnących wiśni i śliw, obchodzone bardzo uroczyście. Ulice w tym dniu we wszystkich miastach Japonji przedstawiają odświętny widok. Na zdjęciu jedna z ulic Tokio w czasie święta kwitnących wiśni.





NOWA PODRÓŻ PROF. PICCARDA W STRATOSFERĘ. Prof. Piccard zamierza obecnie dokonać nowego lotu w stratosferę i pobić swój ostatni rekord, wynoszący 16.000 m. Do tego celu ma mu służyć balon z kulistą gondolą. Konstrukcja jej zostanie udoskonalona na podstawie doświadczeń, jakie przyniósł lot z zeszłego roku. Nad pracami temi kieruje osobiście prof. Piccard (na zdjęciu) w towarzystwie swojego asystenta Cosynsa.

Jako dalszy ciąg uroczystych aktów, któremi Polska uczciła 200-tną rocznicę urodzin wielkiego Waszyngtona, odbyły się w dniu 3 maja br. dalsze uroczystości dla uczczenia pamięci tego męża stanu i twórcy Niepodległości amerykańskiej.

W parku im. Paderewskiego w Warszawie zasadzono w tym dniu pamiątkowy dąb Jerzego Waszyngtona przy współudziale reprezentantów władz państwowych i komunalnych, przedstawicieli ambasady amerykańskiej w Warszawie oraz licznej rzeszy publiczności. Aktu sadzenia dokonał prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, na które odpowiedzieli prezes polsko-amerykańskiej Izby Handlowej p. Kotnowski i przedstawiciel ambasady amerykańskiej.

Tegoż dnia odbył się uroczysty chrzest ulicy im. Jerzego Waszyngtona, przylegającej do parku im. Paderewskiego na Pradze.

W tymże samym dniu wreszcie poczta polska puściła w obieg specjalny znaczek pocztowy, wartości 30 gr., wykonany wklęsłodrukiem, przedstawiający wizerunek Waszyngtona, po którego obu stronach widnieją wizerunki Kościuszki i Pułaskiego. Główne urzędy pocztowe we wszystkich większych miastach Polski czynne były w tym dniu między godz. 10—11-tą rano specjalnie dla sprzedaży tych znaczków oraz przyjmowania listów zwykłych i poleconych, temi znaczkami opatrzonych. Znaczki te, stemplowane datą naszego Święta narodowego, będą miały szczególną wartość filatelistyczną.

Pozatem Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozesłało pewną ilość listów do wybitnych osobistości w Stanach Zjedn. i w Polsce, opatrzonych temi znaczkami pamiątkowemi i datą stempla 3 maja, a p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner wysłał list osobisty do Generalnego Pocztmistrza w Stanach Zjedn. z oficjalnem zawiadomieniem o wydaniu nowego znaczka.

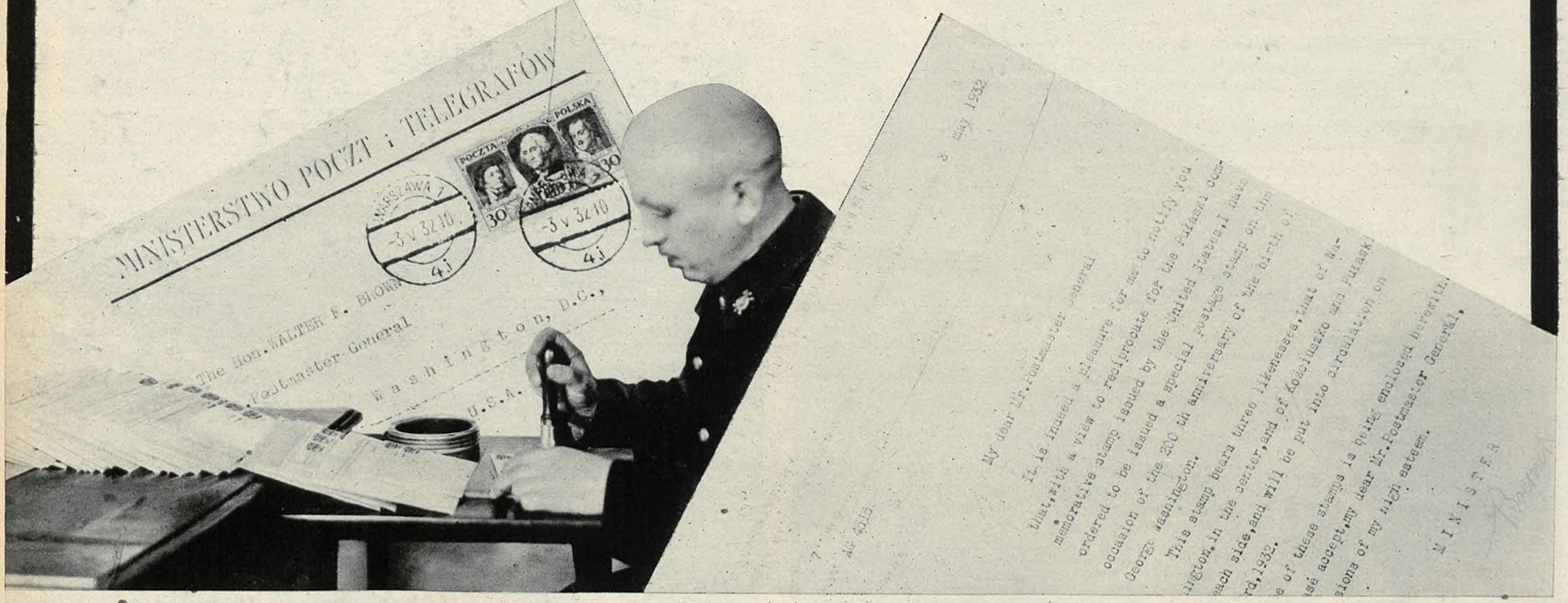
Wiadomość o wydaniu tych znaczków przedostała się już widocznie poza granice Polski, bo z całego świata, a zwłaszcza z pomiędzy Polonji amerykańskiej napływają liczne listy, domagające się dostarczenia tej nowości filatelistycznej.



Prezydent m. stoł. Warszawy inż. Słomiński zakopuje dąb Jerzego Waszyngtona w parku im. Paderewskiego na Pradze w dniu 3-go maja b. r.

Oddział Związku Hallerczyków prezentuje broń w momencie sadzenia dębu Waszyngtona w parku im. Paderewskiego na Pradze.

DĄB WASZYNGTONA — ULICA WASZYNGTONA — ZNACZKI WASZYNGTONA.



Funkcjonarjusz poczty warszawskiej stempluje w dniu 3-go maja b. r. listy, opatrzone znaczkami Waszyngtona, przeznaczone do wysyłki pod adresem wybitnych osobistości w Stanach Zjednoczonych i w Polsce.
Na lewo: Fotografja listu, wysłanego w dniu 3 maja b. r. przez p. ministra P. i T. inż. Boernera do Gen. Poczmistrza St. Zjedn. p. F. Browna, z zawiadomieniem o wydaniu specjalnych znaczków pamiątkowych z podobizną J. Waszyngtona.

BEZ CZEGO OBEJŚĆ SIĘ NIE MOŻEMY?...

Każda z Pań — na takie zapytanie — będzie miała odwiedź gotową, choć każda zapewne odmienną.

Nam w tym wypadku chodzi o ów szczegół tualety, który jest niezbędnem jej uzupełnieniem, zastępując kieszenie w męskiem ubraniu. Teraz zgadnąć nietrudno, że mowa o damskich torebkach, których zadaniem jest dostarczyć swej właścicielce wszelkich, potrzebnych jej o każdej porze dnia, drobiazgów, począwszy od chusteczki do nosa, a skończywszy... na kredce do warg lub brwi, lub rękawiczkach, bo i te mają niekiedy prawo obywatelstwa w torebce.

Wytwórczość przemysłowa ostatnich lat poczyniła tyle wynalazków w dziedzinie torebek damskich, że są one doprawdy prawdziwemi cackami, a zarazem odpowiadają znakomicie swemu celowi, pomieszczenia w jak najmniejszej przestrzeni jak największej ilości drobiazgów, niezbędnych zarówno elegantce, zmieniającej kilka razy na dzień tualetę, jak i kobiecie pracującej zawodowo przez cały dzień, która mimo to nie rezygnuje z pewnej dozy kokieterji, uosobionej w tychże drobiazgach, ukrytych starannie w eleganckiem wnętrzu torebki.

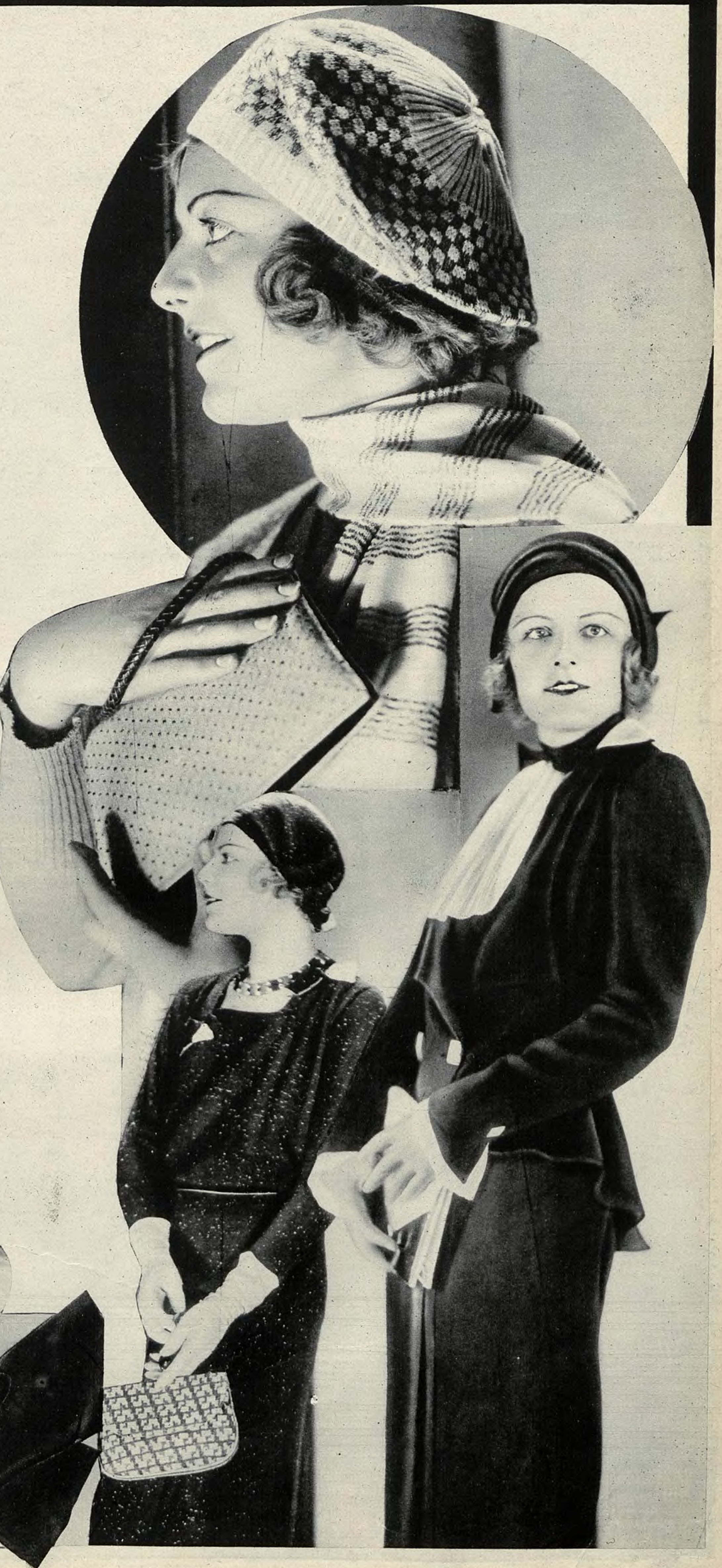
Od torebki wymagamy, aby harmonizowała w kolorze z suknią czy kostjumem lub płaszczem, do której jej używamy. Oczywiście, że nie każda z pań może sobie na to pozwolić i wówczas zadowala się jedną czy drugą torebką w jakimś spokojnym kolorze, czarnym lub brązowym, bo te są najraktyczniejsze i dadzą się zastosować do rozmaitych tualet.

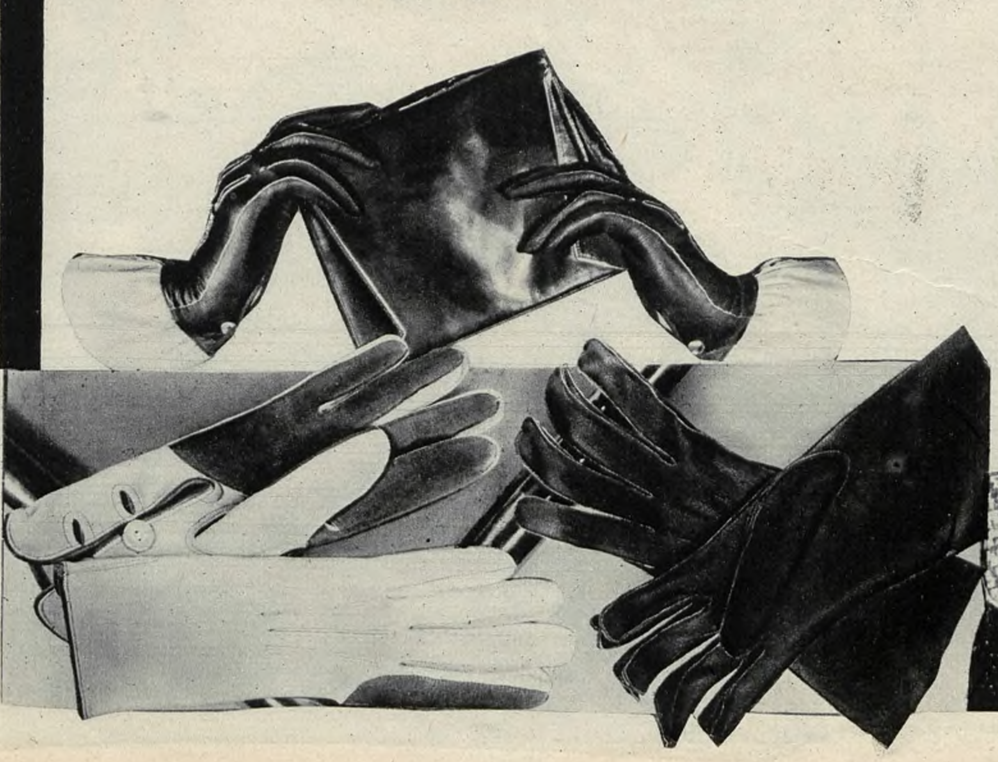
Torebka, dobrze do sukni dostosowana, staje się jej ładnem uzupełnieniem, efektownem jej dopowiedzeniem. Przy czarnym kostjumie z białemi guzikami i żabotem, przy białych rękawiczkach — torebka z białej i czarnej lakierowej skóry, wygląda prześlicznie. Równie elegancko przedstawia się przy czerwonej sukience w biały rzucik, torebka pleciona z białej i czerwonej skóry. I tak dobierać można zawsze torebkę do całości ubrania, lub też do jego szczegółów, a więc do koloru rękawiczek, bucików, kapelusza itd. Dobry gust, jak zawsze, tak i tutaj doradzi najlepiej, co wybrać najodpowiedniejszego według indywidualnych upodobań.

Najelegantsze torebki wyrabia się znów i tego lata z drogich skór krokodylich, jaszczurczych i wężowych, w kolorach naturalnych lub oryginalnie barwionych. Szczegóły wykończenia wewnątrz i sposób zamykania na różnego rodzaju zatrzaski, klamerki itd., decydują o indywidualności poszczególnych wytwórni, które wysilają się w tym kierunku, by tworzyć z torebek prawdziwe cacka, arcydzieła sztuki w swoim rodzaju. *W. W.*

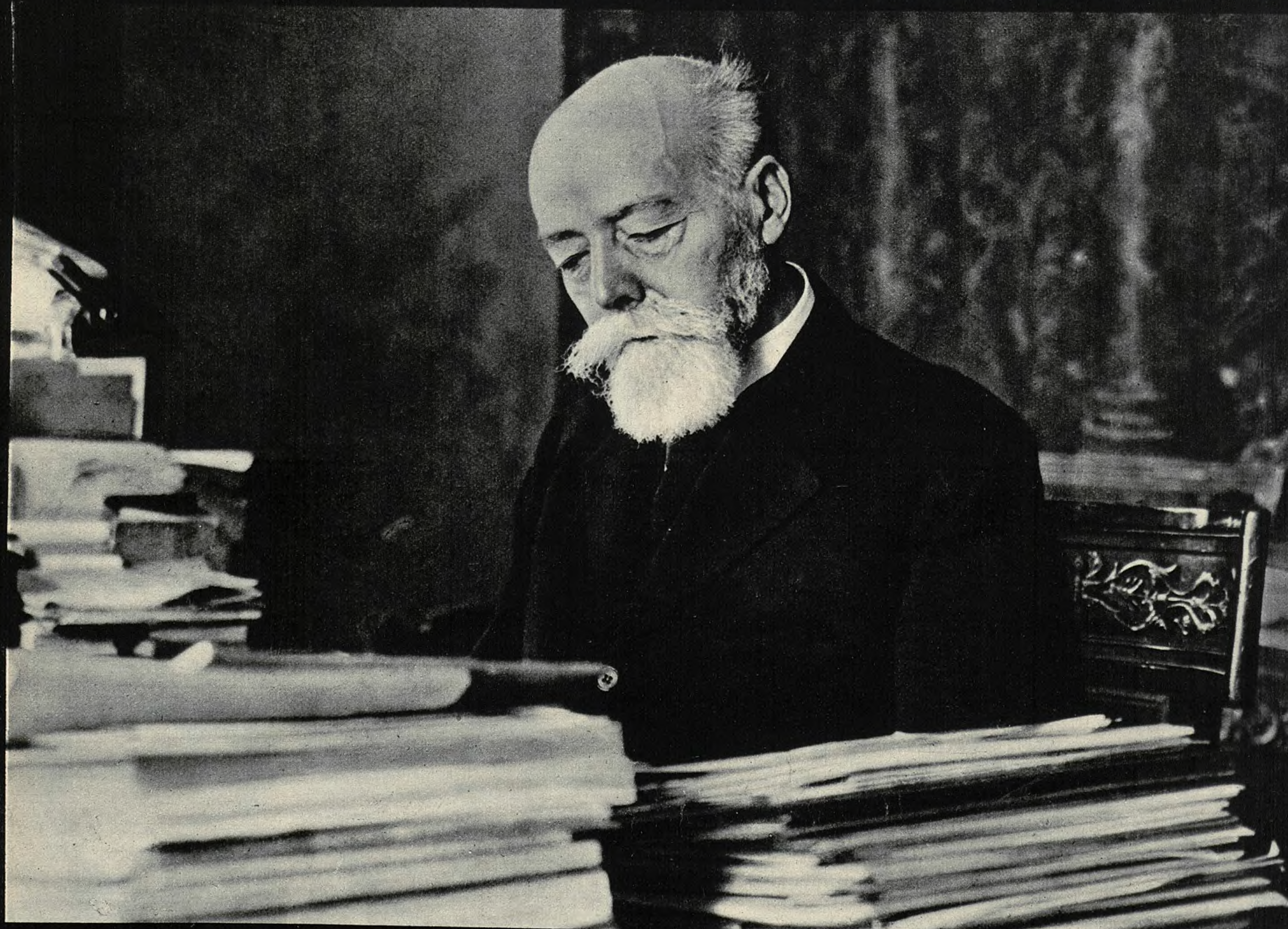
***Obok na prawo:** Kilka ładnych modeli torebek, dostosowanych do całości ubioru. Biała z czarnym do kostjumu czarnego, szczególnie efektowna.*

***Poniżej:** Torebka dostosowana do rękawiczek, oryginalnie zestawionych z czarnej i białej skórki, oraz modele rękawiczek sportowych.*





ZAMORDOWANIE PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.



Paweł Doumer, prezydent Rzpltej francuskiej, został w czasie inauguracji „Wystawy książki" w Paryżu ugodzony trzema kulami przez Rosjanina Gorgułowa, w następstwie czego zmarł 7-go maja o godzinie 5-tej rano w 76-tym roku życia. Zdjęcie przedstawia śp. prez. Doumera w jego gabinecie pracy w Pałacu Elizejskim.

Poniżej: Prezydent Doumer oddaje podczas ostatnich wyborów do parlamentu dnia 1-go maja b. r. swój głos do urny wyborczej.





Prezydent Doumer wsiada do auta w towarzystwie premjera Lavala, aby odbyć swoją pierwszą reprezentatywną podróż po ulicach Paryża, po wyborze na prezydenta Francji (w roku 1931).



Przenoszenie ciężko rannego prezydenta Doumera do auta, bezpośrednio po zamachu. Scherl — Berlin.



Rannym został także pisarz francuski Claude Farrère. — Na zdjęciu widzimy go opuszczającego po opatrunku szpital Beaujon. Keystone — Paris.

Umierającemu prez. Doumerowi dokonano kilkakrotnie transfuzji krwi, której dostarczył m. i. M. Rabatel, zarządca hotelowy (na zdjęciu). Trampus — Paris.

Poniżej na prawo: Zwłoki ś. p. prezydenta Doumera w Pałacu Elizejskim. Zdjęcie wykonane w godzinę po śmierci prezydenta. Keystone — Paris.



Ambasador Polski p. Chłapowski udaje się do Pałacu Elizejskiego, aby złożyć w imieniu Polski kondolencje z powodu zgonu ś. p. prezydenta Doumera. Keystone — Paris.





Na prawo: Morderca prezydenta Rosjanin Gorgułow po aresztowaniu. Twarz ma zmasakrowaną, gdyż publiczność chciała go zlińczować. R. Sennecke

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Któż mógł przypuszczać, że piękną uroczystość zwiedzania wystawy dzieł byłych uczestników wojny światowej, urządzoną w pałacu Rothschildów, przez prezydenta Republiki Francuskiej przerwie tak tragiczny incydent? Któż mógł przypuścić, że po trzydziestu ośmiu latach powtórzy się krwawa historja, której ofiarą — po prezydencie Carnot — padnie obecny prezydent, Paweł Doumer, nie dokończywszy nawet jednego roku urzędowania?

Wystawę zwiedzały liczne rzesze publiczności, korzystając chętnie z szeroko praktykowanego w Paryżu zwyczaju dedykowania przez autorów ich książek tym wszystkim, którzy je zakupią. Znakomity powieściopisarz, również uczestnik wojny światowej, Roland Dorgeles, kończył mi właśnie dedykować swą książkę „Krzyże drewniane", z której niedawno nakręcono doskonały film, jeden z najlepszych obrazów wojennych, gdy w westibulu zrobił się ruch. Przed bramą zatrzymał się szereg aut, z których trzecie z rzędu barwiło się trzykolorową chorągiewką. To prezydent Doumer przyjechał zaszczycić wystawę swą obecnością.

Widziałem go wchodzącego do westibulu z twarzą jak zawsze surową, prawie tragiczną, twarzą człowieka, który nie uśmiecha się nigdy. Tem smutniejszą może, że ta wystawa, urządzona przez byłych uczestników wojny, musiała mu przypomnieć ten straszny okres, w którym za Francję stracił swych czterech synów...

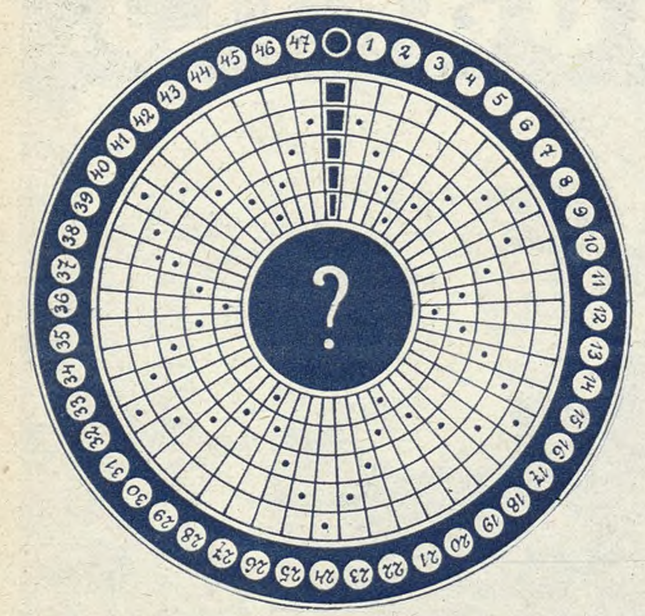
Zaledwie odszedł od pierwszego kiosku, na którym leżały dzieła Klaudjusza Farrere'a, gdy huknęły strzały. Niespodziewane, okropne. Widok upadającego na ziemię prezydenta, tego dostojnego starca, zalanego krwią, był istotnie przerażający. Po chwili strasznej ciszy, zabrzmiały krzyki przerażenia i grozy, płacz jakichś kobiet. Powstało niesłychane zamieszanie, przez które przebiły się groźne słowa pod adresem mordercy. Podały to już wszystko depesze. Nie podały i nikt oddać nie może tego tragicznego nastroju, w jakim pogrążył się Paryż.

Ent.



Mozaika.

ul. „M. Awajmad“, Warszawa.



W daną figurę (koła) należy wpisać 47 pięcioliterowych wyrazów, o podanem znaczeniu, w kierunku promieni koła, od obwodu ku środkowi. Litery, umieszczone w kratkach z punktami, dadzą rozwiązanie, które uznane będzie za prawidłowe tylko wtedy, kiedy odnalezione dlań będą trafnie wszystkie wyrazy.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Marszałek dworu w Turcji. 2. Cnota teologiczna. 3. Rodzaj moździerza. 4. Imię męskie (zdrobniale). 5. Siedlisko władz duchownych. 6. Niebianin. 7. Dość, dosyć, koniec! 8. Mizantrop, tetryk. 9. Acani, waszmość pani. 10. Orator. 11. Miasto w Polsce nad Wartą. 12. Tkanina jedwabna z włosem długim. 13. Jaskinia, pieczara. 14. Wysypki plamiste na ciele ludzkiem. 15. Okazały budynek. 16. Rzeka w Polsce. 17. Strojnisia. 18. Burza w zimie, zawieja. 19. Rodzaj obawy. 20. Żona biblijnego Elimelecha, a świekra Rut — cnotliwej Moabitki. 21. Szept, szelest. 22. Owad dwuskrzydły, krótkorogi. 23. Zwora, szpąga. 24. Malina dzika, jeżyna. 25. Słota, szaruga. 26. Rodzaj mleka krowiego. 27. Bitwa, utarczka. 28. Jezioro w Polsce. 29. Zaręczyny, zrękowiny. 30. Pienie. 31. Ognisko domowe. 32. Ulica bez wyjścia. 33. Krewny. 34. Ziomek. 35. Krótki opis czegoś. 36. Ojciec bolszewizmu, 37. Naczelnik plemienia arabskiego. 38. Rodzaj zwierciadła. 39. Czekan, nadziak. 40. Szpilecznica. 41. Szaruga, niepogoda. 42. Gatunek węża jadowitego. 43. Instrument muzyczny. 44. Najdroższa istota. 45. Imię żeńskie. 46. Rodzaj rzemieślnika. 47. Duch, duszący ludzi w nocy.

Za rozwiązanie powyższej mozaiki, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 40, druga zł. 25, trzecia zł. 15.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 21 maja 1932 wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 17

Wio-sen-ka.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 17 nadesłali:

W. Rogalska, Kraków; Wł. Pochmarski, Lwów; K. Puchowicz, Warszawa; „Gaspard“ z Warszawy; „Słoneczko“, Warszawa; J. Sojakówna, Kraków; Mich. Wysocka, Warszawa; Cz. Kozłowski, Warszawa; UAR, Katowice; M. Pietrasiewiczówna, Ozorków; Ł. Malinowska, Przemyśl; W. Nowakowski, Chojnice; D. Bartnicka, Pabjanice; Eug. Turówna, Jaworzno; S. Kowalski, Pińczów; M. Lewicka, Wojniłów; E. Welfeld, Jasło; J. Wnukówna, Niwka; Wł. Iwaszek, Trzemeszno; St. Karolewicz, Warszawa; Eug. Dowmanowicz, Lwów; Ksawery Massalski, Zakopane; Ant. Witkowski, Poznań; J. Rospondówna, Lwów; E. Unverricht, Pawłów; M. Maciejewska, Królewska Huta; L. Bujas, Kraków; Z. Tietz, Warszawa; St. Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Wojciech Siuta, Kołomyja; „Zocha z Romą“, Konin; L. Jaworzyńska, Kraków; Mr. Tad. Bogdany, Tarnowskie Góry; Adamowska, Tarnopol; H. Ulanowska, Warszawa; M. Steculanka, Kalisz; Jawnuta, Słonim; K. Uljańska, Częstochowa; St. Bąkowski, Kraków; J. Tatarczykówna, Kraków; T. Rutkowska, Łańcut; Br. Godziszewski, Mołodeczno; por. St. Godziszewski, Mołodeczno; „Ael“, Sosnowiec; Em. Kostyrkówna, Jarosław; Ita K., Jarosław; R. Dergiman, Wilno; M. Sipowicz, Łuniniec Z. Chudzyński, Łask; L. Chrypiak, Jaworów; J. Lewandowska, Zakopane; J. Kawecki, Jaworzno; W. Sowa, Dąbrowa Górnicza; Z. Wołoszynówna, Woszczyce; A. Zorychcianka, Radzionków; Stan. Pretkielowa, Warszawa; Zb. Block, Poznań; Mar. Jougamówna, Stryj; Jurek i Halina z Królewszczyzny; M. Florczykówna, Kraków; Wł. Mazur, Kraków; J. Ławadówna, Jarosław; J. Głuchowska, Pińczów; Z. Polonez, Warszawa; A. Zimmermann, Stryj; An. Blaschkowa, Złoczów; J. Gorączko, Kraków; A. L. Ordza, Kraków; J. Siutówna, Kraków; por. Edward Niemesz, Lwów; K. Drawiczowa, Warszawa; Aleks. Kliemowa, Tczew; W. Stachiewicz, Wilno; st. mar. J. Szozda, Gdynia; J. Partyka, Wilno; Em. Szulcówna, Chełm; J. Toepperówna, Kraków; Harcerze Szkoły Handlowej, Rybnik; W. Ochrzal, Rydułtowy; H. Priesentówna, Czerwionka; A. Kamionka, Sianki; M. Zapiór, Kraków; por. Edw. Kreyser, Warszawa; Ant. Makocki, Skarżysko; Z. Lewensteinowa, Łódź; ks. L. Klementowski, Tarnopol; Wł. Milianowicz, Jarosław; J. Herbacio, Sambor; **kpt. J. Sosenko, Tarnów (zł. 40.—)**; St. Synowiec, Kraków; H. Wasielewski, Ostrów; K. Kubiakówna, Ostrów; T. Cieszewski, Wilno; J. Jacyszyn, Lwów; L. Szymański, Ostrów; Sz. Rybczyk, Rzeszów; L. Zawadzki, Lwów; Z. Korzeniowski, Katowice; L. Godowska, Jędrzejów; J. Makosikówna, Leżajsk; „Łabędź“, G. Śląsk; W. Kokelin, Zduny; J. Szarfenberg, Kalisz; Z. Głowacki, Włocławek; „Rudowłosa“, Warszawa; Z. Ajszpurowa z Królewszczyzny; J. Ajszpur z Królewszczyzny; Ant. Buczyński, Dąbrówka; H. Turowiczowa, Kraków; St. Mucha, Kraków; Ir. Muszyna, Kraków; M. Urbanówna, Kraków; K. Steinowa, Września; J. Krzyżaniak, Poznań; M. Lipińska, Kraków; J. Robak, Kraków; Edw. Słomka, Kraków; Ir. Wiktorowska, Kraków; „Trójka hultajska“, Kraków; J. Kuroczko, Kraków; J. Bielsz, Kraków; Zb. Krajewski, Kraków; W. Luxenburgowa, Płock; Ir. Korzeniowski, Wadowice; J. Maziarz, Ozorków; H. Frankowska, Bitków; Wład. Gajowa, Poznań; Tad. Larek, Śmigiel; A. Papee, Katowice; Florkulturisto, Włodzimierz; J. Jurkiewicz, Lwów; J. Wegner, Borysław; A. Turowicz, Płock; Mr. Hubert, Żabno; J. Kwiekowa, Dobrzelin; Borys Antończyk, Wołkowysk; J. Frieskowa, Ostrów; W. Chomicz, Bielsk Podlaski; J. M. Brzozowska, Warszawa; S. Bohdanoff-Bezkostny, Baranowicze; M. Gorzecka, Kraków; Z. Gątkiewicz, Kraków; M. Lambachowa, Lublin; M. Ponomarenko, Łęczyca; A. Komarówna, Łódź; E. Rozenberżanka, Brzeziny; H. Szwarzwald, Tarnopol; B. Ramułtowa, Jeżów; Wład. Boner, Lwów; M. Cesarczykówna, Kraków; D. Piekosińska, Brzezowiec; A. Piekosińska, Brzezowiec; Iz. Klimowa, Poznań; Zb. Kręglewski, Poznań; Wł. Mackiewicz, Dubno; H. Czubernatówna, Nowy Targ; J. Jaworzyński, Kraków; E. Rotter, Cieszyn; T. Bromirski, Kobierzyn; E. Łęcka, Kraków; Z. Chortyńska, Lwów; Z. Pieracki, Wilno; Aleks. Kostyrka, Brześć; Z. Łabęcki, Tarnowskie Góry; Kaz. Jurkiewicz, Śniatyn; St. Biesiada, Ozorków; „Zocha z Sól“; plut. M. Szymko, Podbrodzie; A. Lorenzówna, Toruń; Z. Poćwiardowski, Toruń; J. Dobrowolska, Toruń; dr. Urbański, Gniezno; M .Waksmundzka, Jasło; J. Sierpniak, Inowrocław; J. Maćkowiak, Krzywin; H. Sobkiewiczówna, Poznań; **L. Trepińska, Katowice (zł. 25.—)**; A. Mola, Czechowice; K. Pająk, Targanica; A. Skala, Lwów; M. Szylak, Kalisz; L. Świerczyński, Lwów; Bron. Bubnicki, Kraków; W. Ossowiczowa, Piastów; dr. H. Schnepf, Jasło; J. Ruta, Wieluń; A. Świda, Warszawa; J. Turkówna, Zakopane; C. Rączkowska, Łódź; M. Urbankiewicz, Pabjanice; R. Schützowa, Poznań; T. Sobecki, Poznań; inż. Witoszyński, Inowrocław; A. Duda, Tonie; Z. Pudła, Kraków; A. Klohes, Kraków; „Ofiara kryzysu“, Kraków; M. Ligęza, Kraków; M. Pieczarkowski, Kraków; M. Jeleniowa, Piastów; Stan. Kruszyński, Warszawa; A. Frydrychówna, Lwów; St. J. Rozkosz, Zakopane; J. K., Warszawa; J. Chłosta, Chełmno; H. Zadarmowski, Dubno; St. Maltze, Warszawa; M. Łabużek, Kraków; Z. Boulange, Baczków; „Maryla“, Bydgoszcz; Stan. Leszczyński, Sosnowiec; M. Seifert, Leżajsk; L. Domański, Kowal; M. Taras, Stryj; Z. H. Lewartowska, Lwów; Z. Eljaszewicz, Królewszczyzna; J. Doroszkiewicz, Królewszczyzna; Winc. Fichtlówna, Stanisławów; „Batiaristu“, Stryj; J. Hajduga, Lwów; Dob. Damięcki, Lwów; L. Gąsiorowiczowa, Łęczyca; St. Ruebenbauerowa, Lwów; Z. Żukowa, Jędrzejów; Ir. Lewicka, Lwów; H. Zasztowtowa, Katowice; J. Rogowska, Warszawa; Kaz. Siara, Równe; L. Nieczuja-Ihnatowicz, Gdynia; Zdz. Fischbach, Września; St. Rakowski, Poznań; Ant. Rakowska, Poznań; T. Kretkowski, Warszawa; T. Neumann, Drohobycz; Jack Heiber, Drohobycz; B. Bieńkowski, Lublin; St. Effert, Poznań; H. D. T., Będzin; W. Machlejdówna, Warszawa; Eug. Kowalski, Zakopane; B. Morgenbesser, Łoszniów; Wład. Góral, Kraków; **Wł. Szymańska, Ostrów (zł. 15.—)**; dr. med. J. M. Haltrecht, Wołyń; „Maryśka z pod Gewontu“; J. Tyblewska, Poznań; W. Tyblewski, Poznań; J. Krupa, Kraków; L. Swoboda, Rydułtowy; W. Komorowska, Inowrocław; J. Kr. Kowalczykówna, Łódź; J. Wójtowicz, Kościelisko; J. Dyduch, Cieszyn; J. Zdzitowiecki, Raciąż; J. Jonasik, Łask; D. Herbstmanówna, Warszawa; W. Dadejowa, Warszawa; M. Rundowa, Bielsko; Fr. Gierałt, Zamość; J. Miodowiczówna, Gniezno; D. Doliwa-Dobrowolski, Warszawa; A. Szeworski, Nowy Sącz; B. Morawski, Katowice; Z. Tietz, Warszawa; A. Kolasińska, Tarnobrzeg; J. Chęcińska, Lwów; „Apollo“; R. Chromiński, Łuck; Stan. Popiński, Kraków; H. Gerhardt, Kraków; M. Gdowska Kraków; W. I. Kortylewicz, Poznań; J. Rymarzewski, Poznań; Stańczyk, Inowrocław; A. Rotter, Kraków; Tad. Kudela, Kraków; L. Bronner, Kraków; E. Sternlicht, Kraków; A. Chudziński, Mogilno; J. Brzycka, Hałcnów; Tad. Berner, Bielsko; ks. Marcin Bąk, Lędziny; Cz. Rymkiewicz, Wilno; „Chyszowianin“; „Yes“ z Zawiercia.

W losowaniu o nagrodę los padł na pp. J. Sosenko, Tarnów (zł. 40.—), L. Trepińską, Katowice (zł. 25.—) i Wł. Szymańską, Ostrów (zł. 15.—).

Redakcja „Światowida“ wyżej wymienionym prześle gotówkę niebawem.

— —

Z pomiędzy Czytelników w Stanach Zjednocz. A. P.

trafne rozwiązanie rebusu z Nr. 10 nadesłali:

W. Trojanowski, Baltimore, Md.; P. Maciejowska, New York, N. Y.; S. Kuczyński, Philadelphia, Pa.; T. Langer, Albany, N. Y.; M. Gabryszek, Cleveland, O.; A. Filarek, Providence, Rhode Island; B. Koshade, Hollywwod, Calif.; A. Rokosz, Scranton, Pa.; Fr. Kufel, Chicago, Ill.; T. Kulig, Hartford, Conn.; S. Hełminiak, Buffalo, N. Y.; W. Kroczkowa, Detroit, Mich.; R. Jurkiewicz, New Jork, N. Y.

W losowaniu o nagrodę los padł na **WPanią Bronisławę Koshade, 5103, Romain St. Hollywood, Calif.**

Nagrodę: album „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“ o cenie rynkowej 10 dol. równocześnie wysyłamy.

Odpowiedzi Redakcji.

WPAN CHARLES E. C., CHICAGO, ILL. Pisze nam WPan, że „od czasu ukazania się Waszej gazety „Światowid“ w naszym kraju, my Amerykanie polskiego pochodzenia zachwycamy się nią, ponieważ jest to gazeta z kraju, z którego nasi przeodkowie pochodzą, więc z ciekawością przerzucamy kartkę za kartką, śledząc za fotografjami z Polski, które nas najwięcej interesują“ i wyraża życzenie, byśmy wobec tego jaknajwięcej zdjęć z Polski zamieszczali.

Przedewszystkiem chcemy dać wyraz naszej radości, że intencje nasze niesienia obrazów z Polski pomiędzy Polonję amerykańską znajdują tak dobre i tak życzliwe zrozumienie. Idąc po linji tych właśnie naszych intencyj, znacznie zwiększyliśmy w tym roku procent polskich zdjęć (około 60 proc.), nie możemy jednak pomijać zupełnie zdjęć ze świata, bo w założeniu „Światowida“, którego głównym rynkiem zbytu jest Polska, leży obrazowanie aktualnych wydarzeń nietylko z Polski samej, lecz także i z całego świata.

Zapewniając WPana, że w miarę wymogów redakcyjnych będziemy się starali zadowolić życzenia Polonji amerykańskiej, dziękujemy Mu serdecznie za życzliwe słowa.

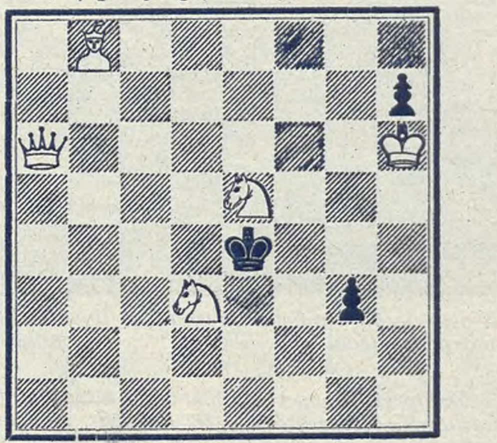
WPAN R. SOBECKI, CLEVELAND, O. Bardzo dziękujemy za nadesłane materjały. Prosimy o więcej.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

S. Clausen (II nagr. w konkursie „Szwedzkiego Zw. Szachowego“ w r. 1930).

Czarne: Ke4, piony: g3, h7 (3).



Białe: Kh6, Ha6, Gb8, Sd3 e5 (5).

3-chodówka: 5 + 3 = 8.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki S. Clausena: 1. S—f4!

I. 1... K×f4 2. H—d3 i 3×;
II. 1... K—e3 2. S—f3 i 3×;
III. 1... K—d4 2. S—d5 i 3×;
IV. 1... g2 2. H—d3+ i 3×;
V. 1... K—f5 2. S—g2 i 3×.

PARTJA

Białe: **Dawidson** — Czarne: **Spielmann**

grana niedawno w pojedynku w Holandji.

Pionem hetmana.

1. d4 e6
2. S—f3 c5
3. c3 S—f6
4. Sb—d2? **(1)** c×d4
5. c×d4 d5
6. e3 S—c6
7. G—e2 G—d6
8. 0—0 H—c7
9. h3? **(2)** W—g8!
10. H—c2 g5
11. e4 g4
12. h×g4 S×g4
13. e5 **(3)** S×e5!
14. H×h7 **(4)** S—f6
15. H—h4 S—g6!
16. H—g5 **(5)** S—f4
17. G—b5+ K—e7
18. H—h6 G—d7!

Białe poddały się (6).

UWAGI:

(1) Białe powinne były grać e3, aby odbić pionem. Spielmann wykorzystuje z nadzwyczajną precyzją błędy przeciwnika.

(2) Lepiej 9. H—c2! Posunięcie w partji osłabia skrzydło króla.

(3) Nieco korzystniejszem było 13. e×d5.

(4) Gdyby 14. H×e7, to przedewszystkiem S×f3+.

(5) 16. H×f6? G—e7 i hetman byłby schwytanym!

(6) Po 19. G×d7 rozstrzyga natychmiast 19... S—e2+ 20. K—h1 W—h8.

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12.50. Zagranicą zł. 15.—.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedm. 9, Tel. 208-63 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

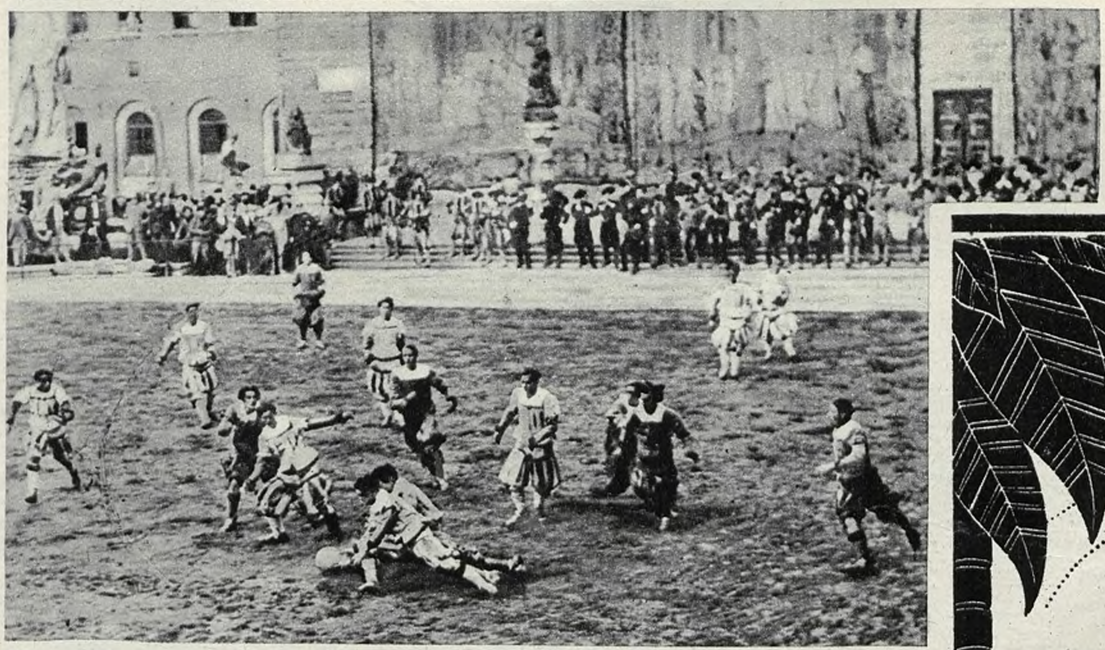
KUPON Nr. 20 upoważniający do

HISTORYCZNY MECZ

PIŁKI NOŻNEJ WE FLORENCJI



Fragment pochodu drużyn piłkarskich na boisko: dowódca florenckich sił zbrojnych w otoczeniu adjutantów.



Mecz piłki nożnej w kostjumach z XVI. wieku, na Piazza Della Signoria w dniu 1 b. m.

ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA"

Stolica pięknej Toskanji od roku 1930-go urządza na historycznym placu della Signoria, mecz piłki nożnej w kostjumach z XVI wieku. Widowiska te odbywają się w pierwszą niedzielę maja i 24 czerwca, w dzień patrona tego miasta.

Już o godzinie 13-tej na ulice Florencji wybiegają tłumy, a przed klasztorem S. Maria Novella wojsko, milicja faszystowska i policja miejska muszą otoczyć gmachy. Tam bowiem 400 osób przebiera się w historyczne kostjumy z XVI wieku, aby z dwiema drużynami piłki nożnej pomaszerować głównemi ulicami na zaimprowizowane boisko na Piazza della Signora.

Okazuje się, że sport piłki nożnej powstał jeszcze w XV wieku we Florencji, gdzie dwie drużyny, według dwóch części miasta, przedzielonego rzeką Arno „biali" i zieloni" rozgrywały partje na placu św. Marka, albo też przed klasztorem Santa Maria Novella.

Trzej znani w historji późniejsi papieże, Klemens VII, Leon XI i Urban XIII w swej młodości brali udział jako gracze w tej właśnie piłce nożnej.

Po raz ostatni występ „białych" i „zielonych" odbył się w formie bardzo uroczystej w roku 1738 na cześć wielkiego księcia Modeny i jego małżonki, cesarzowej austrjackiej, Marji Teresy...

O godzinie 16-tej zaczynają grać dzwony na wieży palazzo Vecchio. To znak, że orszak barwny wyruszył z klasztoru S. Maria Novella w stronę boiska. Była godzina 5-ta, gdy dzwony na wieży palazzo Vecchio ucichły, a na boisko, piaskiem wysypane, wkroczyła przednia straż tego pięknego orszaku. To trębacze w strojach XVI-go wieku, którzy na srebrnych trąbach zagrali hymn starej republiki. Z palazzo Vecchio wyszedł herold w historycznym stroju z danej epoki w otoczeniu oficerów, gwardji i ze sztandarami miasta. Za nim ruszył cały orszak, złożony z przeszło 400 osób. Jako ostatni wchodzi na boisko duży wół, prowadzony przez wieśniaka. Zwierzę jest udekorowane wielkim bukietem kwiatów i zieleni na łbie, a poprzez plecy zwiesza duża płachta: biało-zielona.

Cały orszak ustawia się na boisku, a przed tybuną przedstawicieli rządu staje herold i odczytuje dekret Signorii, zapowiadający wystąpienie w szranki dwóch drużyn. Teraz orszak cały ustawia się wzdłuż palazzo Vecchio i trybuny zachodniej, a dwie drużyny w barwnych strojach występują do walki.

Do tej pory zwyciężali zawsze „zieloni". Dziś po raz pierwszy zwycięstwo odnieśli „biali": 3½ do 2.

Po godzinie tej pięknego turnieju średniowiecza, drużyna zwycięska defiluje na czele całego orszaku przed trybunami i powraca do S. Maria Novella, zbierając owacje od mieszkańców stolicy Toskanji.

Gustaw Lawina.

TRIUMFY POLSKIEJ ŚPIEWACZKI.



Z zagranicy, z wielkich scen operowych dochodziły wieści o triumfach naszej rodaczki, p. Wandy Wermińskiej, zarówno w operach, jak „Aida", lub „Carmen" jak i na estradzie koncertowej. Występy znakomitej śpiewaczki, odbyte w ostatnich dniach w Warszawie i Krakowie, przekonały polską publiczność, że sława ta jest w pełni zasłużona i że w p. Wermińskiej sztuka polska zyskała świetną śpiewaczkę dramatyczną.